

Przedzjazdowa dyskusja związkowców

W poniedziałek odbyła się w CRZZ krajowa narada poświęcona udziałowi związków zawodowych i samorządu robotniczego w dyskusji nad tezami na V Zjazd partii i w kampanii przedzjazdowej. W obradach uczestniczyli sekretarze CRZZ – Wiesław Kos i Wiktor Obolewicz oraz członkowie kierownictwa związków branżowych i WKZZ.

Otwierając obrady W. Kos stwierdził, że tezy dobitnie podkreślają rolę związków zawodowych jako reprezentanta zawodowych i socjalno-bytowych interesów ludzi pracy oraz współuczestnika zarządzania przedsiębiorstwami i gospodarką narodową.

W okresie międzyzjazdowym – podkreślił sekretarz CRZZ – zrealizowano wiele słusznych postulatów założeń i związków zawodowych z dziedziny płac, prawa pracy i świadczeń ubezpieczeniowych. M. in. podwyższono emerytury i renty, zreformowano system odszkodowań za wypadki przy pracy i znacznie podniesiono świadczenia z tego tytułu, przyznano pracownikom prawo do rocznego bezpłatnego urlopu na opiekę nad małym dzieckiem, podpisano nowe układy zbiorowe, przyznano pracownikom rad narodowych nową pragmatykę. Tezy zapowiadają realizację dalszych postulatów wielokrotnie zgłaszanych w zakładach: zrównania uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych w zakresie urlopów wypoczynkowych oraz stopniowego skracania czasu pracy.

Omawiając przebieg czynu zjazdowego, W. Obolewicz podkreślił, że przybrał on rozmiały nie notowane w dotychczasowych tego rodzaju kampaniach. (PAP)

Zakończenie rozmów w Karlowych Warach

Komunikat ze spotkania KPCz i SED

Jak podaje agencja CTK, na zakończenie rozmów między delegacjami Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Komunistycznej Partii Czechosłowacji opublikowano następujący komunikat:

Na zaproszenie KC KPCz 12 sierpnia 1968 r. odbyły się rozmowy delegacji KPCz z I sekretarzem KC KPCz Aleksandrem Dubczakiem na czele delegacji SED, której przewodniczył I sekretarz KC SED i przewodniczący Rady Państwa NRD, Walter Ulbricht.

W rozmowach, które toczyły się w przyjacielskim i partyjnym duchu oraz w atmosferze szczerości, obie strony podkreśliły znaczenie zaaprobowanego w Bratysławie oświadczenia 6 partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych, dla rozwoju i umocnienia stosunków między CSRS i NRD. Delegacje dokonały wymiany informacji na temat polityki swych partii oraz sytuacji w swoich krajach, jak również wymieniły poglądy na aktualne problemy obecnej sytuacji międzynarodowej i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Szczegółowo omówiono sprawy związane z sytuacją w Europie. Przedstawiciele obu partii podkreślili życiową konieczność zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego i pokojowej współpracy między narodami europejskimi w duchu konkretnych programów, przedłożonych przez kraje socjalistyczne w deklaracji bukareszteńskiej z 1966 r. i w oświadczeniu partii robotniczych i komunistycznych z Karlowych Warów z 1967 r. Obie strony podkreśliły, że na dal występować będą przeciwko aktywizacji polityki odwetu, militarystyki i neofaszyzmu w Niemczech zachodnich oraz że udzielią swego całkowitego poparcia siłom demokratycznym. Obie delegacje podkreśliły znaczenie pracy ideologicznej i wychowawczej w rozwoju świadomości mas pracujących w duchu marksizmu-leninizmu.

Delegacja KC KPCz z zadowoleniem powitała nową inicjatywę Izby Ludowej NRD, zmierzającą do zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego



POZNAŃ
ŚRODA
14
SIERPIEŃ
1968

Wydanie AB
Nr 192 (7618)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Strategia miliardowych nakładów

Organizacyjne i finansowe problemy polskiej nauki i techniki

W ogarniającej coraz szersze kręgi naukowców, działaczy politycznych, ekonomistów i kierowniczej kadry przebiegu dyskusji na temat organizacji i zadań badań naukowych jednym z naczynych problemów są nakłady na naukę i postęp techniczny.

Na zagadnienie to nacisk kładą także tezy na V Zjazd PZPR. Czytamy w nich m. in., iż kluczowym zagadnieniem obecnego etapu rozwoju nauki i techniki w Polsce jest wydatne wzmocnienie bazy materialno-technicznej placówek badawczych i rozwojowych oraz szkół wyższych. Dynamika na kładów inwestycyjnych na ten cel powinna być większa od dynamiki wzrostu zatrudnienia. Tempo wzrostu nakładów na badania i prace rozwojowe w latach 1971–1975 powinno być większe niż w planie bieżącej 5-latk.

Nakłady na naukę i postęp techniczny stanowią obecnie ok. 1,7 proc. dochodu narodowego. Dynamika wzrostu kwot stawianych do dyspozycji badaczy jest wysoka. W Polsce nakłady na badania

wzrastają prawie 2-krotnie szybciej niż dochód narodowy i znacznie szybciej niż produkcja globalna przemysłu. Przed 2 lata na badania naukowe i prace rozwojowe wydaliśmy 8,9 mld zł. W ub. r. nakłady wyniosły ok. 10,4 mld zł, w br. przekroczyły znacznie 11 mld zł. Mimo, iż nasze możliwości, a zatem i środki finansowe przeznaczone na naukę i postęp techniczny są mniejsze od najbogatszych krajów kapitalistycznych oraz ZSRR, zarówno wartość bezwzględna nakładów jak i średnia na 1 mieszkańca stawiają nas na wysokich miejscach w tabelach światowych.

Inaczej natomiast przedstawia się problem proporcji podziału funduszy między poszczególne typy badań i prac w zakresie postępu technicznego. W najbardziej rozwiniętych gospodarczo krajach świata nakłady na badania podstawowe wynoszą zwykle kilkanaście procent, na badania stosowane ok. 30 proc. i na badania z zakresu postępu technicznego 60–70 proc.

W Polsce badania podstawowe pochłaniają 12–16 proc. ogółu nakładów, stosowane 34–38 proc. a techniczne badania rozwojowe 45–50 proc. W takim podziale funduszy tkwi jedna z przyczyn przewlekłego wdrażania nowych opracowań w gospodarce, trudności występujące w stosunkach nauka – przemysł.

Globalna wielkość nakładów finansowych nie decyduje jeszcze o wszystkich elementach zaspokojenia potrzeb nauki i badań technicznych. Jednym z ważnych czynników jest proporcja między wydatkami na aparaturę badawczą oraz kosztami utrzymania personelu naukowego. Jak wykazały liczne analizy stan wyposażenia naszych placówek badawczych w wielu wypadkach

wyrażnie odbiega od standardów światowych.

Pilną rzeczą jest również reforma systemu plac w placówkach naukowych. System premii i nagród stosowanych w instytucjach i centralnych laboratoriach przestał być niejednokrotnie bodźcem do wyjątkowej pracy.

Niezbędne są też korektury organizacji placówek, wyeliminowanie małych placówek nie mających ani szans rozwoju ani prowadzenia poważnych prac badawczych.

PAP

Ryszard Strzelecki wśród studentów



Kampania prasowa przeciwko CSRS w USA

Ambasada CSRS w Waszyngtonie i stała misja CSRS przy ONZ w Nowym Jorku opublikowały 9 bm. z polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczenie, w którym żądają ukroczenia wroglej kampanii antyczechosłowackiej rozpętanej w ostatnim czasie w części prasy w USA. (PAP)

Rada Bezpieczeństwa kontynuuje obrady nad agresją Izraela

Rada Bezpieczeństwa kontynuowała w poniedziałek debatę nad sytuacją w rejonie Bliskiego Wschodu w związku z nowymi aktami agresji Izraela wobec Jordani.

Zabierając głos w toku dyskusji, przedstawiciel Jordani El-Farra stwierdził m. in., że ofiarami nowych izraelskich ataków agresji padli spokojni obywatele jordańscy. W wyniku barbarzyńskiego bombardowania przez lotnictwo

izraelskie w dniu 4 sierpnia w jordańskiej miejscowości El-Salt ucierpieli przede wszystkim starcy, kobiety i dzieci. Podczas nalotu zniszczono kilka ambulanсів „Czerwonego Półksiężyca”.

Powoływanie się przedstawiciela Izraela – oświadczył El-Farra – na to, że w Jordani jakoby utworzono specjalne obozy dla szkolenia „terrorystów arabskich”, pozbawione jest wszelkich podstaw. Obozów takich na terytorium Jordani nie ma.

Przedstawiciel Jordani wezwał Radę Bezpieczeństwa, aby podjęła jak najbardziej zdecydowane kroki celem skłonienia Izraela do wcielenia w życie decyzji ONZ i położenia kresu aktom agresji wobec krajów arabskich.

Przedstawiciel Izraela, Teakoh jak zwykle w swym przemówieniu próbował przerzucić winę za napięcie w strefie Bliskiego Wschodu na rządy państw arabskich. (PAP)

Senator McGovern:

Rośnie koalicja przeciwników wojny wietnamskiej w USA

Występując na konferencji prasowej zorganizowanej na nowojorskim lotnisku kandydat do inwestytury z ramienia partii demokratycznej, senator McGovern ponownie zażądał natychmiastowego zaprzestania bombardowań DRW i rychłego uregulowania „kryzysu w Azji południowo-wschodniej”. McGovern oświadczył, że jego stanowisko antywojenne „powiększa koalicję delegatów na zjazd demokratycznej partii w Chicago, domagających się zakończenia wojny w Wietnamie”.

Senator także wskazał na niebezpieczeństwo wzrastającego w kraju rasizmu. Jego zdaniem „rasizm staje się takim niebezpieczeństwem dla USA, jak wietnamska wojna”. Do Nowego Jorku McGovern przybył w towarzystwie wielu stronników Roberta Kennedy'ego. Przeprowadził on tutaj dwudniową kampanię przedwyborczą.

We wtorek przyleciał do Paryża członek Biura Politycznego oraz sekretarz Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu Le Duc Tho. Jest on jednym z współpracowników paryskich rozmów pokojowych z USA.

Jak donosi agencja France Presse, w poniedziałek wie-

czorem partyzanci atakowali pozycje wojsk amerykańskich i reżimowych w rejonach przyległych do Sajgonu. Patrioci atakowali pozycje 9 dywizji piechoty amerykańskiej w Can Giuoc, 26 km na południe od Sajgonu. Artyleria sił narodowo-wyzwoleńczych ostrzelała jednostki armii sajsańskiej w odległości 30 km na południowy wschód od stolicy południowego Wietnamu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych DRW opublikowało w poniedziałek oświadczenie w związku z nieustającymi oszczerstwami USA pod adresem Kambodży oraz naruszania integralności jej terytorium.

Amerykańskie okręty wojenne wtargnęły 17 lipca 1968 na terytorialne wody Kambodży a Stany Zjednoczone rozwinęły oszczerzą kampanię wokół „pobytu na terytorium Kambodży wojsk DRW” – głosi oświadczenie.

Do obecnej chwili USA nie chcą uznać nienaruszalności terytorialnej Kambodży w jej granicach. Poczynania Stanów Zjednoczonych, podkreśla oświadczenie mają na celu usprawiedliwienie zbrodni i przygotowanie opinii publicznej do nowych aktów agresji przeciwko Kambodży.

Rząd Kambodży w swoim oświadczeniu z 31 lipca 1968 roku uprzedził rząd USA, że „na pad na terytorium Kambodży będzie miał poważne następstwa międzynarodowe”. Rząd DRW i naród wietnamski całkowicie popiera słuszne stanowisko rządu Kambodży, przed stawione w nocy MSZ Królestwa Kambodży z 22 lipca 1968 r. oraz w oświadczeniu rządu Kambodży wyrażającym protest przeciwko agresywnym poczynaniom, oszczerstwom i pogrożkom USA w stosunku do Kambodży. (PAP)

Nigeria nie zgodzi się na secesję Biafry

Korespondent AFP donosi z Addis Abeby, że nie opublikowano tam dotychczas żadnego komunikatu o wynikach zakończonych w poniedziałek wieczorem posiedzenia delegacji nigeryjskiej i białrańskiej. We dług źródeł zbliżonych do kół delegacji białrańskiej, Nigeryjczycy podczas ostatniego posiedzenia odpięli zarzuty stawiane im przez pułkownika Ojukwu.

Przywódca delegacji nigeryjskiej, Anthony Enahoro, oświadczył w poniedziałek, że Nigeria odrzuci propozycje do tyczące przyszłości Biafry jako państwa niezależnego.

Podczas poniedziałkowego posiedzenia stało się jasne, że główna przyczyna słabości propozycji, stawianych przez doktora Eni Njoku, szefa delegacji białrańskiej, polega na ich sprzeczności z rezolucjami przyjętymi podczas ostatniego spotkania na szczycie szefów państw afrykańskich we wrześniu 1967 roku w Kinszasie. Rezolucje te potępiają każdą formę secesji w Afryce. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Szwajcarii

W nocy z 12 na 13 sierpnia o godzinie trzeciej czasu miejscowego nawiedziło okolicę słynnego uzdrowiska Davos w Szwajcarii lekkie trzęsienie ziemi. (PAP)



Na zdjęciu: obie delegacje partyjne przy stole obrad. CAF – telefoto

Na zdjęciu: Ryszard Strzelecki i Mieczysław Stańczak (z prawej). CAF – telefoto

Szykany wobec McCarthy'ego

Jeden z najbliższych współpracowników senatora McCarthy'ego oświadczył, że ogólnokrajowy komitet Partii Demokratycznej przygotowujący konwencję w Chicago wyraża nie dyskryminuje senatora stając się sprzecznością do minimum jego szansę uzyskania nominacji w wyborach na stanowisko prezydenta. Komitet odrzucił prośbę senatora z Minnesoty o przyznanie jego zwolnieniu i współpracownikom 300 pokoi hotelowych.

Uniemożliwiono McCarthy'emu nawiązanie komunikacji telefonicznej ze wszystkimi delegacjami stanowymi na konwencję. Zwolennicy McCarthy'ego nie mogli też korzystać z sal konferencyjnych. Ograniczono również liczbę przyznaną im biletów wolnego wstępu na konwencję. (PAP)

Spotkanie na Kremlu

Minister Spraw Zagranicznych Republiki Mali Ousmane Ba, przewodniczący komisji do spraw socjalnych i kulturalnych Partii Związków Sudańskich R. G. Diawara oraz szef sztabu generalnego malijskiej armii Sekou Traore przyjęci zostali na Kremlu przez członka Biura Politycznego KC KPZR pierwszego zastępcę prezesa Rady Ministrów ZSRR — Kiryia Mazurowa, sekretarza KC Borysa Ponomarewa oraz ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Gromykę. Do konano wymiany poglądów na tematy interesujące obie strony. (PAP)

Izraelskie poczynania w Afryce

Jak donosi z Dakaru agencja TASS, do Abidżanu przybył izraelski minister spraw zagranicznych Eban. Będzie on przewodniczył na rozpoczynającej się tam w środę konferencji ambasadorów Izraela w krajach Afryki zachodniej. W związku z tym komentator agencji TASS przypomina, że właśnie niedawno podczas na rady w Hadze Eban udzielał instrukcji ambasadorom Izraela w krajach zachodnioeuropejskich. Omawiano kwestię, jak można „zneutralizować” pokój biela ofensywę Arabów i wybić agresywne plany Izraela na Bliskim Wschodzie. Celem konferencji w Abidżanie ma być — według gromkich zapowiedzi — „omówienie zagadnień stanowiących przedmiot obopólnego zainteresowania dla Izraela i krajów Afryki z chodniej, jak również spraw interesujących całą ludzkość”. Oczywiście jest jednak — podkreśla komentator — że pod czas narady w stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej dominować będzie ten sam temat co w Hadze, gdyż koła izraelskie są za niepokojone poparciem uzyskiwanym w Afryce przez ZRA inne kraje arabskie. (PAP)

Zygmunt Piękniewski

Jutro w godzinach popołudniowych na cmentarzu junińskim złożą ostatni hołd pamięci Zygmunta Piękniewskiego. Zmarły był postacią znaną i popularną w szerokich kręgach społeczeństwa. Przez dziesiątki lat znajdował się w centrum życia społeczno-politycznego Wielkopolski i cieszył się powszechnym uznaniem oraz szacunkiem społecznym. Jego zasługi dla sprawy robotniczej i budownictwa socjalizmu stawiają go w rzędzie najbardziej zasłużonych działaczy komunistycznych Poznania i województwa poznańskiego.

Zygmunt Piękniewski urodził się 28. XII. 1892 roku w Łodzi, w rodzinie robotniczej, która bieda zagnała w poszukiwaniu pracy i środków utrzymania aż na daleką Syberię. Porwany siłą ruchu robotniczego znalazł się 13-letni Zygmunt w szeregu rewolucji 1905 r. Potem uczestniczył, dołączając do politycznej, w krwawych strajkach w lenińskich kołach.

Do kraju powrócił w maju 1920 roku, zamieszkał w Poznaniu i za pracę w Zakładach H. Cegielskiego. W maju 1921 roku przewodniczył publicznie na pierwszym zjeździe komunistycznym w Poznaniu. W październiku kierował strajkiem generalnym w mieście i znajdował się w kręgu przywódców radkalnego ruchu robotniczego Wielkopolski.

Aresztowany za te działania przesiedział w areszcie śledczym do lutego 1922 r., aby potem jeszcze żarliwiej walczyć o nurt pracy partyjnej. Działalność w kierownictwie Komitetu Okręgowego KPP był przewodniczącym Związku Zawodowców Metalowców, pełnił funkcję przewodniczącego Wydziału Robotniczego w Zakładach H. Cegielskiego, inspirował ruchy robotnicze, był wraz z A. Bemem duszą PPS-Lewicy, organizował wiece oraz masowe wystąpienia uliczne pod hasłem: „pracy i chleba”.

W styczniu 1929 roku Piękniewski otrzymał polecenie przejęcia funkcji sekretarza Krakowskiego Okręgu PPS-Lewicy i wkrótce potem wybrano Go do władz centralnych tej partii. Aresztowany w 1931 roku odsiedział wyrok „procesu sosnowieckiego” i wyszedł z poznańskiego więzienia w lutym 1934 roku. Potem nastąpiła najsłabsza lata jego życia. Pozbawiony możliwości zatrudnienia, bez prawa do zasiłku dla bezrobotnych, niestanowiąc trapienia przez politykę, obciążony liczną rodziną z pięciorgiem dzieci — znajdował się w sytuacji rozpaczliwej.

Rosną szeregi „klubu eksporterów“

Pelen portfel kontraktów fabryki silników okrętowych HCP

Na zatwierdzonej przez Prezesa Rady Ministrów liście 100 zakładów mających się specjalizować w produkcji eksportowej zdecydowaną większość stanowią producenci maszyn. W przemyśle elektromaszynowym uprawnienia zakładów eksportujących uzyskały 53 przedsiębiorstwa, w przemyśle ciężkim — 12, w tym 8 fabryk produkujących maszyny i kompletne obiekty przemysłowe.

Znalezienie się w grupie przedsiębiorstw — eksporterów oznacza nie tylko uzyskanie dodatkowych uprawnień i przywilejów, ale również wzięcie na siebie poważnych zadań. Tezy KC PZPR na V Zjazd stwierdzają, że producenci maszyn specjalizujący się w eksporcie powinni w latach 1968—70 zwiększyć go o 30—40 proc., podczas gdy wywóz całego przemysłu maszynowego ma wzrosnąć w tym czasie o ok. 22 proc. Pozostanie w „klubie eksporterów” uzależnione jest ponadto od realizacji przez dane przedsiębiorstwo kilkuletniej umowy zawartej z handlem zagranicą, która precyzuje wielkość dostaw eksportowych w poszczególnych latach.

W zakładach tych dyskusja przedzjazdowa koncentruje się przede wszystkim na programach rozwoju eksportu do

1970 r. Wyszukane są liczne wnioski mające na celu główne podniesienie opłacalności wywozu, m. in. przez obniżkę kosztów produkcji, a także poprawę jakości i nowoczesności eksportowanych wyrobów.

Potencjał Wielkopolskiego „klubu eksporterów” — Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu dokonają w ostatnich latach niemal całkowitej wymiany produkowanych maszyn, silników okrętowych, obrabiarek i wagonów. 90 proc. wytwarzanych w tym roku wyrobów — to artykuły o dużych szansach eksportowych.

Stwarza to realne możliwości wykonania, a nawet przekroczenia ambitnego, opracowanego przez zakłady, programu rozwoju produkcji eksportowej na najbliższe 3 lata. 56,5 proc. wyrobów „Cegielskiego” zaliczanych jest do najwyższej klasy nowoczesności. W grupie „a” są m. in. wszystkie silniki okrętowe na pęd główny, na które eksportowy „portfel zamówień” jest już zapełniony do 1970 r.

Obecnie wysiłek załogi — co znajduje wyrażenie odbicie w dyskusji przedzjazdowej — kieruje się na dalsze unowocześnienie

Apel ZG NOT do inżynierów i techników

Prezydium Zarządu Głównego NOT wystosowało apel do kół zakładowych i wszystkich ogniw NOT w sprawie aktywizacji uczestniczenia inżynierów i techników w dyskusji przedzjazdowej. Apel stwierdza, że niektóre z tych przedzjazdowych są specjalnie adresowane do kadry inżyniersko-technicznej.

Prezydium ZG NOT precyzuje następujące zadania członków i kół organizacji w dyskusji nad tematem. W szczególności dyskusji przedzjazdowej — czytamy w apelu — nad zagadnieniami ekonomicznymi, technicznymi i organizacyjnymi przemysłu powinniśmy dążyć do wykrywania rezerw w przedsiębiorstwach i przedstawianiu propozycji dotyczących rozwoju naszej gospodarki. Każde koło zakładowe i każde wojewódzkie ogniw NOT oraz stowarzyszenia naukowo-techniczne powinny przygotować program kampanii przedzjazdowej określający węzłowe problemy dyskusji, skonsultowany z organizacjami i instancjami partyjnymi. (PAP)

„Po stronie socjalizmu jesteśmy niezłomnie zdecydowani pozostać“

Wypowiedź premiera Czernika w Domazlicach

W niedzielę 11 bm. odbyły się w Domazlicach (zachodnie Czechy) uroczystości związane z tradycyjnym świętem Chodów. Chodowie, to mieszkańcy górskich obszarów przy granicy z NRF, odwieczni obrońcy tych ziem przed niemieckim zalewem. Pamiętna jest tutaj 100-tysięczna manifestacja patriotyczna w 1939 r., przeciwko hitlerowskim okupantom.

Na tegoroczne uroczystości święta Chodów przybyli: premier CSRS Oldřich Czernik i minister obrony narodowej J. Martin Džur. Przemawiając na wieloletniemu wiecu premier powiedział m. in.: „doświadczenia historii nauczyły nas odróżniać przyjaciół i sprzymierzeńców nam prądy polityczne od tego wszystkiego co jest nam wrogiem. Do przeprowadzenia takich rozróżnień zmusza nas także położenie geograficzne i polityczne naszego kraju w centrum Europy, na samej granicy podzielenego świata, po którego socjalistycznej stronie jesteśmy niezłomnie zdecydowani pozostać”. Premier Czernik podkreślił w dalszym ciągu swego przemówienia, że narody czeski i slo-

wański mające na celu główne podniesienie opłacalności wywozu, m. in. przez obniżkę kosztów produkcji, a także poprawę jakości i nowoczesności eksportowanych wyrobów.

Sprzedamy więcej maszyn

Poważny wzrost obrotów handlu zagranicznego

Ostatni „Biuletyn Statystyczny GUS” przyniósł dokładne informacje o wynikach uzyskanych przez nasz handel zagraniczny w I półroczu br. Materiały te są tym bardziej interesujące — że w przedzjazdowej dyskusji na tematy gospodarcze sprawy eksportu i importu wysuwają się obecnie na jedno z czołowych miejsc.

Pierwsze 6 miesięcy br. w handlu zagranicznym przyniosło poważny wzrost obrotów w porównaniu z takim samym okresem roku poprzedniego. Eksport powiększył się o 8,9 proc. — do sumy 5 137,8 mln zł dew., a import o 11,5 proc. (5 231,5 mln zł dew.). Warto przy tym dodać, że zanotowano w pierwszych 6 miesiącach br. najwyższy od 1964 r. stopień wykonania całorocznych założeń planowych dotyczących sprzedaży naszych towarów za granicę. Tak pozytywne rezultaty osiągnęła jednak częściowo fakt szczególnie dużego wzrostu importu (co ma — oczywiście — skutki w bilansie płatniczym), trzeba tu jednak równocześnie dodać, że część zakupów dokonaliśmy z pewnym wyprzedzeniem w stosunku do założeń planowych.

O wzroście wpływów z eksportu zdecydowała przede wszystkim zwiększona sprzedaż maszyn i urządzeń oraz materiałów, paliw i surowców. Na podkreślenie zasługuje przy tym, że do państw zachodnich zwiększamy eksport tzw. maszyn indywidualnych ograniczając do uzasadnionych rozmiarów dostawy kompletnych obiektów, wymagających odpowiedniego, wieloletniego kredytowania.

W grupie paliw z surowców szczególnie korzystnie rozwijała się sprzedaż węgla i produktów naftowych. Dostawy wielu artykułów jak cement, papier i inne — zostały zmniejszone z uwagi na potrzeby we wnętrzu kraju. Zmniejszeniu uległ także eksport artykułów rolnospożywczych (o przeszło 25 mln zł dew.).

W sumie — dotychczasowa tegoroczna działalność, tak przemysł jak i handel zagraniczny, w zakresie obrotów towarowych z zagranicą oce-



Trwa pracowite, żołnierskie lato. Pododdziały wszystkich rodzajów wojsk wiele dni spędzają na zajęciach taktycznych. Pododdział artylerii dowodzony przez por. J. neckiego zajął z marszu stanowiska ogniowe. Będzie uczestniczył w ogniomym przygotowaniu natarcia.

CAF — WAF — Zawadzki

Zmarł komandor Bolesław Romanowski

12 bm. zmarł nagle w Gdyni komandor rezerwy Bolesław Romanowski, jeden z bohaterów II wojny światowej, zasłużony dowódca okrętów podwodnych: „Jastrzęb”, „Dzik”, „Sokół” i „Sep”.

Bolesław Romanowski urodził się w 1910 r. w Warkłanach na Ziemi Witebskiej. Po ukończeniu w 1933 r. szkoły podchorążych marynarki wojennej, rozpoczął służbę na torpedowcu „Kujawiak”. Wkrótce potem przeszedł na okręt podwodny. Pełnił kolejno funkcje oficerskie na „Zbiku” i „Wilku”. Wybuch II wojny światowej zastał go na stanowisku oficera broni podwodnej na „Wilku”, który po walkach w obronie Wybrzeża przedarł się przez ciesniwy duńskie do W. Brytanii. Kolejne etapy marynarskiej kariery B. Romanowskiego — to funkcje zastępcy dowódcy na „Sokole” oraz dowódcy „Jastrzębia”. 2 maja 1942 „Jastrzęb” został zatopiony na Morzu Norweskim. Kpt Romanowski do chwili zatopienia okrętu stał na jego pokładzie, trzymając podniesioną banderę, która ze śladami jego krwi przechowywana jest do dziś w Muzeum Marynarki Wojennej.

Dowodzony przez kpt. Romanowskiego „Dzik” zasiadł z brawurowymi akcjami na Morzu Śródziemnym.

W 1944 r. B. Romanowski awansował do stopnia komandora podporucznika i został dowódcą grupy polskich okrętów podwodnych. W sierpniu 1946 r. jako dowódca niszczyciela „Błyskawica” przyprowadził ten okręt do kraju. W latach 1959—1964 był zastępcą komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Odznaczony był wieloma orderami i medalami polskimi i zagranicznymi. (PAP)

Nieudany zamach na premiera Grecji

Agencje zachodnie donoszą, że we wtorek rano dokonano zamachu na premiera junty greckiej Jorjosa Papadopoulosa. W czasie kiedy Papadopoulos udawał się ze swą rezydencją letnią Lagonisi do Aten przed autem, którym jechał, eksplodowała na szosie bomba. Papadopoulos wyszedł bez szwanku, a sprawcę zamachu aresztowano. Agencja France Presse pisze, że zamachu dokonał Jorjos Panagulis, kapitan w stanie spoczynku. (PAP)

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Białewicz.

Dziennikarze z pomocą dla szkół

We wtorek w Koszalinie podpisane zostało porozumienie pomiędzy kuratorium okręgu szkolnego a zarządem oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich o współpracy ko-

szalińskich dziennikarzy z nauki i wychowaniem obywatelskim młodzieży. W myśl porozumienia kilku-nastu dziennikarzy — członków SDP okaże w nadchodzącym roku szkolnym pomoc szkołom różnego typu w realizacji programu wychowania obywatelskiego i innych zajęć szkolnych. Każdy z dziennikarzy utrzymywać będzie stały kontakt z jedną ze szkół w Koszalinie lub w powiecie koszalińskim. Według swoich zainteresowań i możliwości udzieli pomocy nauczycielowi w prowadzeniu przedmiotu „wychowanie obywatelskie” lub w innych zajęciach lekcyjnych i pozalekcyjnych. (PAP)

Zamieszki w Urugwaju

Agencje zachodnie donoszą z Montewideo, że stolica Urugwaju była we wtorek widowiskiem nowych krwawych zamieszek między studentami a interweniującą policją. (PAP)

DYREKTOROWI
Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego
RSW „PRASA” w Poznaniu

mgr. Zygmunta Wolniewiczowi
WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu

MATKI
składają
PRACOWNICY, RADA ZAKŁADOWA, POP

O festiwalu w Sofii

Rozmowa z Janem Pawlakiem — przewodniczącym ZW ZMS

— Na wstępie muszę zaznaczyć — rozpoczął J. Pawlak — że Polacy byli grupą najmniej liczną wśród delegacji z krajów naszego obozu. Dokładaliśmy jednak starań, by brać udział we wszystkich ważniejszych spotkaniach i imprezach, mimo że dzień odbywało się ich blisko 200. Nasze zespoły artystyczne, dały 34 występy. Były one przyjmowane bardzo gorąco przez publiczność, a koncert galowy w Teatrze Narodowym spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Najwyższą ocenę uzyskała pantomima szczecińska, która w sposób dla wszystkich zrozumiały przekazała bez słowa idee solidarności z walczącym Wietnamem.

— Jak wynika z przebiegu festiwalu, własnie Wietnam stał się ogniwem wiążącym wszystkich uczestników...

— Istotnie. Były różnice zdań w wielu kwestiach, ale wszyscy uczestnicy festiwalu byli jednomyślni w sprawach dotyczących Wietnamu. Bez hasła i manifestacji solidarności z tym narodem nie obyła się na festiwalu żadna impreza. Na zawsze utkwił mi w pamięci olbrzymi wiec przed Domem Kultury w dzielnicy Garaiskar. Na nim przewodniczący polskiej delegacji wręczył czterem bohaterom Wietnamczykom Złote Odznaczenia Janka Krasickiego. Wśród odznaczonych był między innymi lotnik, który stracił 63 samoloty amerykańskie go agresora. Wietnamczycy byli wzruszeni, szczególnie zaś wtedy, gdy polscy delegaci wręczyli symboliczny zeszyt szkolny — jeden z transportu ważącego 35 ton, przesłanego dzieciom Wietnamu oraz jeden rower z 250 ufundowanych przez młodzież polską. Przedstawiciel delegacji wietnamskiej wygłosił specjalne przemówienie skierowane do młodzieży polskiej, dziękując za to wszystko co robi się w naszym kraju dla zwycięstwa sprawiedliwości. Przemówienie to przyjmowane było

przez wszystkich zebranych wręcz entuzjastycznie. Myśmy też byli bardzo wzruszeni.

— A jak przyjmowali delegację polską gospodarze festiwalu — Bułgarzy?

— Może opowiem o dwóch faktach. Idąc w dniu otwarcia festiwalu na stadion — śpiewaliśmy bułgarską pieśń „Hej pole, pole szeroko”. Ludzie stojący wzdłuż trasy pochodu podchwytali ulubioną melodię. Śpiewali ją razem z nami... Na trasie dowiedzieliśmy się, że w jednej z kamienic odbywa się wesele. Polska delegacja stanęła przed domem i tradycyjnym „Sto lat” włączyła się do uroczystości weselnych. Młodzi z okna serdecznie nam dziękowali, a tłum urządził owacje. To już chyba pierwszy dzień sprawił, że w następnych wszędzie witano nas serdecznie. Nasza delegacja należała do najbardziej wesółych a jednocześnie zdyscyplinowanych, co w Sofii się podobało.

— A które ze spotkań utkwiło Wam ośobiście najbardziej w pamięci?

— To nie było jedno spotkanie, to był 6-dniowy cykl „Wolnej Trybuny”, z której młodzież różnych zaprzyjaźnionych wypowiadała swoje poglądy. Brałem udział w 2-dniowym seminarium poświęconym tematu „Młódzież a polityka”. W swoim wystąpieniu mówiłem o udziale młodzieży polskiej w współzrządzeniu krajem, o jej zaangażowaniu w sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

— Czy przy takiej różnorodności zaprzyjaźnionych nie dochodziło do konfliktów?

— Tak, zdarzały się nawet drastyczne — na przykład: Młodzi z zachodniego Berlina przywieźli na festiwal nie tylko swoje poglądy anarchystyczne, no-trochistowskie, ale również chęć działania. Dla zilustrowania podam chociażby fakt, że delegacja ta domagała się na tymczasowym podjeździe walki z imperializmem amerykańskim przez... rozbicie ambasady USA w Sofii. Gospodarze mieli sporo kłopotu, by

nie dopuścić pod ambasadę rozgorączkowanych, zaopatrzonych w petardy, kamienie. Zresztą ten incydent został potępiony przez większość uczestników festiwalu. Wszyscy młodzi zgadzali się co do potrzeby organizowania walki z imperializmem, nie zgadzali się jednak z takimi metodami. Było to jedno z licznych „wystąpień” zachodnio-berlińskiej młodzieży. Gospodarze wykazali wiele dobrej woli i taktu by nie wyprosić uciążliwych gości.

— A które ze spotkań politycznych było dla młodzieży polskiej trudne?

— Trzykrotnie spotykaliśmy się z młodzieżą Niemiec Zachodnich. Ta liczba spotkań jest uzasadniona, gdyż mieliśmy sobie dużo do powiedzenia i wyjaśnienia. Dyskusje były bardzo ciekawe. Dodałbym wiele starań, by w sposób rzeczowy wyargumentować słuszność naszego stanowiska. Najwięcej mówiliśmy o odradzającym się neofaszyzmie. W zasadzie przy końcu dyskusji, młodzi z NRF zgodzili się z naszym stanowiskiem, jednak część uważała, że wybierzmy ten problem. Jest to zrozumiałe, bo w grupie NRF uczestniczyli młodzi o krańcowo różnych poglądach — od skrajnie lewicowych aż po skrajnie prawicowe. Zdania zatem musiały być podzielone. Tym bardziej może rozmowy z nimi bardzo się przydały.

IX Festiwal już za nami. Zo stały miłe wspomnienia, zwłaszcza ze spotkań z Walą Tierszkową, która wiele mówiła o pobycie w Polsce; z matką bohaterki Związku Radzieckiego Zofii Kosmodemian skiej; z przyjaciółmi i kolegami z Węgier, Związku Radzieckiego i Bułgarii.

Mamy nadzieję, że na IX Festiwalu zdobyliśmy dla Polski i dla nas nowych życiowych przyjaciół.

Rozmawiał: JERZY KNAPIK

Warzywnicze dylematy (2)

PRODUCENT-HANDEL-KONSUMENT

W poprzednim artykule omówiliśmy niektóre przyczyny niedorozwoju produkcji warzywniczej na terenach rolniczych Poznania, stwierdzając niepokojące zjawisko systematycznego zmniejszania się powierzchni upraw warzyw gruntowych. Problemem tym zajmowała się Rada Narodowa Poznania na sesji w dniu 28 czerwca br., poświęconej wyłącznie rolnictwu i strukturze zasiewów. W podjętej uchwale wysunięto szereg wniosków i postulatów, zmierzających do zahamowania warzywniczego regresu i zwiększenia powierzchni upraw. Chodzi tylko o to czy uchwała Rady będzie w całości wykonana, bowiem podobna w treści z 1963 roku pozostała właściwie na papierze. Przed czterema laty nakreślono też — zdawało się — realny program rozwoju warzywnictwa i na tej podstawie ustalono plany powiększenia powierzchni upraw. Plan ten, niestety, w latach 1966, 67 i 68 zostały zrealizowane kolejno w 97, 96,3 i 94,5 procentach. Powstał projekt budowy dużej chłodni-przechowalni i także spalni na panewce.

Kto hamuje postęp?

Podczas obrad tegorocznej czerwcowej sesji stwierdzono, na podstawie dotychczasowych praktyk, że nie bez ujemnego wpływu na rozwój produkcji warzywniczej w Poznaniu jest stale jeszcze niedostatecznie dobrze zorganizowany skup. Pamiętamy okresy, że rolnicy-ogrodnicy karmili inwentarz dorodnymi kalafiorami, sałatką czy kapustą, a w sklepach mieliśmy zwiędnięte buble, sprowadzane z innych województw, wymęczone transportem i przechowywaniem w nieodpowiednich warunkach.

Stwierdzenie bynajmniej nie bezpodstawne. Nasza redakcja miała także w ostatnich latach wiele listów ze skargami, zażaleniami i prośbami o interwencję. Czy w tym zakresie nastąpiła poprawa? Nie jestem tego całkowicie pewny. Bo nie dalej jak we wtorek 6 bm. zjechał przed redakcję Celestyn Krajewski z Chłudowa w powiecie poznańskim z toną świeżej kapusty czerwonej o pięknie wykształconych główkach, które nie chcieli odebrać, ani w punkcie skupu Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej przy ul. Rocha, ani w podobnym punkcie WOPP przy ul. Głogowskiej. W tym ostatnim oświadczone producentowi, iż sprowadzili akurat towar z innych rejonów kraju i nie mają zapotrzebowania, chociaż wiadomo było powszechnie, że w tym samym okresie brakowało kapusty na poznańskim rynku warzywniczym.

Dopiero interwencja telefoniczna dziennikarza w Zarządzie WSO spowodowała, że w punkcie skupu przy ul. Rocha odebrano laskawie towar od Krawczyńskiego. Towar — dodajmy — przeważnie w gatunku pierwszym. Czy opisany przypadek jest odosobniony? Wydaje się, że podobnych zdarzeń się więcej, tylko nie o wszystkich wiemy. Dwaj hurtownicy — WSO i WOPP — obstawiają się tyłoma własnymi zarządzeniami, terminami, uzgodnieniami, wygodnymi tylko dla siebie, że producentom, których czas jest drogi, ręce nieraz opadają.

Jedno ogniwo mniej

W tym stanie rzeczy arcyślusny jest postulat radnych miejskich, domagający się wydania zezwolenia wszystkim placówkom handlu spożywczego prowadzącym sprzedaż warzyw i owoców, na bez pośredni zakup od producentów, przywożących towar na miejsce. Zmniejszy to trudności w transporcie instytucji handlowych oraz wpłynie dodatnio na jakość warzyw w sprzedaży detalicznej. To byłoby jedno z zaleceń przez Radę uproszczonych w organizacji obrotu warzywami. Dalszym uproszczeniem byłoby zorganizowanie hurtowego targowiska warzywnego, czynnego w godzinach nocnych i wczesnorannych oraz wprowadzenie wczesnorannych do-

staw warzyw i owoców do sklepów detalicznych. W dotychczasowej praktyce dostarcza się towar w różnych porach dnia, co na jego jakość wpływa bardzo niekorzystnie, zwłaszcza podczas letnich upałów.

Czy jednak te zalecenia będą wykonywane i respektowane? Można się o to obawiać, bo handel hurtowy i detaliczny kieruje się bardzo często swoimi własnymi zaleceniami. Rada Narodowa na swojej czerwcowej sesji zobowiązała Prezydium do wydania wyraźnego zalecenia, aby Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza (główny hurtownik) zapewniła producentom stuprocentowy zbył zakontraktowanych warzyw i owoców. Tymczasem na konferencji prasowej, w dyskusji z dziennikarzami na ten temat, przedstawiciel CSO wyraźnie oświadczył, że nie będzie się kupować wszystkiego towaru, poza pierwszym gatunkiem.

Rzecz jasna, że każdy producent dąży do uzyskania warzywa jak najwyższej klasy, od tego zależy cena i dochód z plantacji. Ale nawet laik wie, że przy uprawie polowej nie wszystko wyrośnie w pierwszym gatunku. Nie udało się to dotychczas najwyższej kwalifikowanego ogrodnikowi. To co wtedy? Czy drugi gatunek ma się zmarnować? A

Dokończenie na str. 4
KAZIMIERZ JAŚWIECKI

Intensywnie — znaczy lepiej



Zmęczony jestem — ktoś powiada. — Musiałem wczoraj wyjątkowo intensywnie pracować, dopiero późnym wieczorem wróciłem do domu...

Współczuję ci, ale myśl swą sformułował on chyba nie trafnie. Przedłużenie czasu pracy nie oznacza jej intensyfikacji, przeciwnie: o wzroście produkcji, osiągniętym przez przedłużenie czasu pracy albo przez zwiększenie zatrudnienia powiemy, że został osiągnięty drogą ekstensywną. Intensyfikacja zaś oznacza osiągnięcie przyrostu produkcji z tej samej powierzchni, w tym samym przedsiębiorstwie, przez jego modernizację, przez lepszą organizację pracy, podnoszenie kwalifikacji załogi itd.

Ekstensywny wzrost produkcji jest na ogół możliwy do osiągnięcia w początkowych fazach uprzemysłowienia kraju; w Polsce typowym okresem takiego rozwoju był plan sześcioletni. Z każdym kolejnym planem sytuacja coraz bardziej się zmieniała. Tę przedziałowe w części, omawiającej główne zadania gospodarstwa na lata 1971—75, formułują tak:

„Główną cechą tego 5-letniego planu powinno być przechodzenie do bardziej intensywnych form gospodarowania, przez lepsze wykorzystanie majątku trwałego, usprawnienie działalności inwestycyjnej, szybszy wzrost wydajności pracy i oszczędność gospodarkę materiałową.”

CEL I DROGA

Oto więc zadanie. Dalej w Tezach znaleźć można i wskazania co do tego, jaką drogą należy je realizować. Mówią o tym już same zasadnicze propozycje rozwoju gospodarczego. Głównymi, które mają rozwijać się najszybciej, są przemysł chemiczny i maszynowy. Mają one decydujący wpływ na intensyfikację gospodarki. Przemysł chemiczny — głównie dla rolnictwa, maszynowy zaś — dla wszystkich jej działów. Bez nowoczesnych, wysoko wydajnych maszyn tak samo trudno mówić o intensyfikacji, jak o malowaniu bez...

z zasadniczą modernizacją paru najbardziej przestarzałych hut. W przemyśle chemicznym trzeba przechodzić na doskonalniejsze metody technologiczne (np. procesy ciągłe zamiast periodycznych, stosowanie większych aparatów jednostkowych, skuteczniejszych katalizatorów). W przemyśle lekkim i maszynowym poważnej wymiany wymaga park maszynowy nie tylko dla jego odnowy, ale i dla unowocześnienia struktury.

Każdy przemysł, dążąc do intensyfikacji swych zakładów, całej swojej produkcji, musi też ułatwiać, umożliwiać, intensyfikację innym branżom. O decydującej roli przemysłu maszynowego już mówiliśmy. Ale np. w hutnictwie jest to sprawa zwiększenia udziału stali wysokiej jakości, w przemyśle materiałowym — elementów prefabrykowanych itd.

NIE EFEKTOWNIA, LECZ EFEKTYWNA

Nowe wielkie obiekty są znane i popularne w całym kraju. Przedsięwzięcia intensyfikacyjne często pozostają bezimiennie. A przecież bardzo często są trudniejsze od zrealizowania. Wymagają zwykle większej inicjatywy, większej inwencji technicznej. W większym też stopniu, niż wielkie inwestycje jest intensyfikacja autentycznym dziełem załogi, wynikiem jej doświadczeń, debat, opracowań.

Intensyfikacja, polegająca na uruchomieniu rezerwy mniej widocznych dróg mechanizacji, automatyzacji, w ogóle modernizacji procesów wytwórczych, musi kosztować. Ale przynosić efekty produkcyjne i ekonomiczne, prowadzi też do poprawy warunków pracy. W zakładzie zintensyfikowanym pracuje się lepiej, łatwiej. Praca intensywna powinna być — choć brzmi to zaskakująco — mniej męcząca.

Na intensyfikację zakładu, czy całej branży nie ma przepisów ani wzorców. Musi ona zrodzić się z szerokiej dyskusji — tym szerszej, im szerszy jest zakres proponowanego przedsięwzięcia. Można sądzić, że właśnie obecnie, w toku zachodzącej się dyskusji przedzjadowej, na temat intensyfikacji padnie szczególnie dużo głosów i propozycji.

MIROSLAW KOWALEWSKI

W TYM ROKU W FSO

Zerańska Fabryka Samochodów Osobowych ma w tym roku bardzo napięte plany. Równoległe z normalną produkcją samochodów „Warszawa” i „Syrena” wyjdzie z FSO siedem tysięcy polskich „Fiatów-125P”. Ponadto jednym z tegorocznych zadań jest zorganizowanie krajowej produkcji podzespołów. Szacuje się, iż na koniec tego roku krajowy przemysł powinien już wytwarzać 40 proc. części do polskich „Fiatów”.

DOROBK DWUDZIESTOLECIA

Polski przemysł motoryzacyjny zaczął stawiać swoje pierwsze kroki w 1948 r. — rok bieżący jest więc niejako jubileuszowy i skłania do podsumowania dorobku dwudziestolecia. Co się nań składa?

Otóż w naszym przemyśle motoryzacyjnym pracuje około 75 tysięcy ludzi w 26 dużych przedsię-

MOTOCIEKAWOSTKI

biorstwach specjalistycznych, powiązanych umowami kooperacyjnymi z wieloma mniejszymi zakładami w całym kraju. Licząc tegoroczne zadania produkcyjne, dorobek przemysłu motoryzacyjnego go wyraził się 644 tysiącami samochodów i autobusów. Składa się na tę liczbę 411 tys. wozów osobowych i tzw. dostawczych oraz 217 tys. ciężarówek. Ponadto z zakładów motoryzacyjnych wyszło 200 tys. samochodowych przyczep.

KLAKSONY CISZE!

Od lipca br. wprowadzono w Wielkiej Brytanii zakaz używania klaksonów, których donośność przewyższa normy ustalone przez Międzynarodową Komisję Ekonomiczną. Obowiązkowej kontroli sygnałowych decybeli poddawane są obecnie wszystkie pojazdy

mechaniczne, zarejestrowane po roku 1960.

NOWA FABRYKA „MOSKWCZÓW”

W Związku Radzieckim podjęto budowę nowych zakładów motoryzacyjnych w Iżewsku. W pierwszym etapie ma ona dostarczać 150 tysięcy wozów rocznie, w drugim etapie już dwa razy tyle.

BEZDOMNE 200 TYSIĘCY

Budownictwo garażowe w naszym kraju, mimo iż w poważnym stopniu angażuje się w spółdzielczość, nie jest w stanie pokryć rosnących potrzeb. Oblicza się, iż obecnie parkuje w kraju w dzień i noc pod gołym niebem ponad 200 tysięcy wozów osobowych.

dowy. Z kieszeni wygląda rewolwer, za pasem umieszczone są dwa polskie granaty.

Władysław Kowalski — „Zapora”, bo on to był właśnie, przyląkł mi się bacznie i bardzo uważnie wsłuchuje się w każde moje słowo. Absolutnie mnie to nie peszy. Jestem prawie pewien osiągnięcia pozytywnych wyników, jeżeli istotnie trafiam na prawdziwego komunistę. Już po wstępnej rozmowie, nie miałem co do tego żadnej wątpliwości.

Przedstawiłem zwięźle cel mojej misji, podając dane o naszej organizacji, opisując jednocześnie jej założenia ideowo-polityczne.

Na poparcie tego o czym mówiłem, wręczyłem tow. Kowalskiemu cstatni numer naszej gazetki. „Zapora” czytał pomalutko i kiwał głową, wreszcie odrzekł, że „myśli są dobre, ale ujęcie niewłaściwe”. Gazetka ma charakter lewacki i nie jest zgodna z obecną linią partii. Polityka to bardzo trudna rzecz — towarzysze i „nolens volens” musimy się jej uczyć — stwierdził Kowalski.

W ciągu kilkogodzinnej dyskusji sprawa stanęła na tym, że utrzymamy dalsze nasze kontakty na tym samym miejscu tj. w Skarbcu.

W międzyczasie „Zapora” miał sprawę referować w Komitecie okręgowym i obwodowym partii i o wynikach miał nas poinformować.

W najbardziej poufnej części naszej rozmowy dotyczącej spraw zasadniczych i personalnych pozostaliśmy z tow. „Zapora” — Kowalskim, sam na sam. Podałem przy tym moje prawdziwe nazwisko i adres, który „Zapora” w mojej obecności zaszyfrował w nciecie.

Jednocześnie „Zapora” podarował mi konspiracyjną gazetkę „Trybunę Robotniczą”. Oczywiście nie omieszkalem z miejsca przeczytać tego pisma, zwracając szczególną uwagę na sposób ujmowania tematu, porównując ze sposobem naszego ujęcia w „Świcie”.

Dużą część mojej relacji wypełnił „Zapora” opowiadaniem o własnej tragedii rodzinnej.

PKK EUGENIUSZ WITLICH — IWAN CZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Była to żona Władka Siepietowskiego — „Kruka”, który był miejscowym organizatorem PPR i Gwardii Ludowej. Tutaj i w najbliższej okolicy odbywały się spotkania obwodowców z działaczami centralnymi Polskiej Partii Robotniczej.

Jesteśmy więc w samym centrum działania poszukiwanej, lecz dotychczas nie osiągalnej przez nas Partii.

W domu nie zastajemy tow. „Kruka”. Na szczęście młoda gospodyni rozpoznaje Wojtkę Tomaszewskiego. Częstoje nas wspólną jałoczną i świeżutkim wietnamskim chlebem, a sama znika nagle z domu.

Z zazdrością i jednocześnie z bólem serca przyglądam się spokojnej dziewczynce, która beztrósko zajmuje się zabawkami, nieświadoma toczących się zmagani i niebezpieczeństwa.

Po pewnym czasie wchodzi młody, energiczny, ale bardzo opanowany człowiek którym okazuje się Władysław Siepietowski.

Informujemy go o celu naszej wizyty, po czym „Kruk” odchodzi, celem sprowadzenia jednego ze sztabowców.

Przychodzi wreszcie człowiek niskiego wzrostu i krępej bu-

ty W niedługim czasie, żandarmeria niemiecka otoczyła dom tow. „Kruka”, któremu udało się jednak zbiec ukrytym tunelem. Niemcy zabili wówczas na miejscu rodzinnego brata „Kruka” — a żona z dzieckiem na ręku na oczach żandarmerii uszła w pole. Co zaważyło na tym, że nie oddano do niej strażników? Może beztrósko mina i cudowne oczy młodej dziewczynki? Kiedy tow. Siepietowska mówi o tym zdarzeniu z lata 1944 r., oczy zachodzą łzami, a tyle już lat upłynęło.

Studenckie zniwa z nieporozumieniami

Wiecei o zbuntowanym Ochotniczym Hufcu Pra- cy byskwiczyli dotarli do Poznania. Mowiono, ze w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Łeknie studenci de monstracyjnie zeszliz z pola, po nieważ kierownictwo PGR od rzucilo ich — podobno wygóro wane — ządania.

Wiecei okazaly sie wyolbrzy mione. Młody agronom w PGR Łeknie, w powiecie średzkim tłumaczy nam, ze sam doklad nie nie rozumie, o co poszło. Rzeczywiście — studenci po rzucili prace i oświadczyli, ze wyjeżdżają, ale po paru godz nach wrócili. Są w jednym z gospodarstw, w Młodzikowie. Kierownik dobrze o nich mó wi.

Bo w ogóle to było tak: przy jechało ośmiu chłopców i sześć dziewcząt. Kierownictwo posta nowilo hufiec rozdzielić — chłopcy mieli pozostać w Łek nie, dziewczyny odwieziono do odległego o 12 kilometrów Mło dzikowa. Chłopcy uparli się, ze też chcą do Młodzikowa, ze nie zostaną się z dziewczyna mi. Powiedziano im na to, rze kono żartem, ze PGR to nie akademik na Stalingradzkiej i takich rzeczy tu nie będzie. Na wet jeżeli był to żart, to nieco

niesmaczny, ale przeboleć prze cież można, nie ma powodu do awantury, a już zrywania u mo wiono taki drobniak zupełnie nie usprawiedliwia.

Agronom tłumaczy, ze w Młodzikowie nie mógł zapew nić odpowiednich warunków mieszkalnych ani odpowiednie go wyżywienia takiej liczbie osób, a poza tym — Łekno to wielka wieś przy szosie, a w Młodzikowie świat deskami za bity, więc myślał, ze chłopka kom radość sprawi. W końcu wobec ich nieublaganej posta wy i na ich oświadczenia, ze wolą w gorszych warunkach w Młodzikowie niż w lepszych w Łeknie — zgodził się połą czyć hufiec.

— Pojeździe sami do nich, porozmawiajcie. Ja ciągle nie rozumiem, o co chodzi.

Trochę nas to dziwi, bo agro nom młody, sympatyczny, po winien łatwo znaleźć wspólny język z ludźmi ustępującymi mu wiekiem o kilka ledwie lat. Ale jedziemy, drogi okrut nie wyboiste, leśne i polne. Za budowania gospodarstwa też ja kieś gorsze i istotnie — świat deskami zabity. Kierownik go spodarstwa objaśnia nam, gdzie szukać studentów. Nie może im nie zarzucić — pracu ją dobrze, pilnować ich nie trzeba, są spokojni, zachryżają nili się z miejscową ludnością. A o sporze z agronomem nie bliźszego mu nie wiadomo.

Nasza „Warszawa” jak czołg pokonuje łąki i ścierniska, oto już widzimy pracujący hufiec. Wszyscy zbierają się wokół nas. Po krótkim wzajemnym sondażu i wymianie obojęt nych uwag docieramy do sed na. Wyjaśnienia studentów sta wiają sprawę w zupełnie no wym świetle. Są prawie wszy scy z czwartego roku matema tyki na UAM. Zależało im na tym, aby wspólnie spędzić o statnie studenckie wakacje. Przewidywaniu umowy na OHP zaznaczyli, ze bezwarun kowo muszą pracować w jed nym miejscu. To nie żadne szczególne zachcianki — przez cały okres studiów trzymali się razem. Razem chodzili na raidy i wycieczki, pomagali sobie w nauce. Nie stanowią grup formalnej, ale wiezi przyjaźni powinni się liczyć tak samo. Nie po raz pierwszy razem pracują — coś tam bu dowali, gdzieś tam pomagali,

szczytą się czyniami społecznymi. Czy stawiali wygórowane ządania?

Najbardziej zadziwia nas, ze uskarżają się na agronoma i stażystę. Dlaczego nie porozu mieli się ze sobą ludzie mło dzi? Dobrze, ze obie strony o kazaly w końcu sobie pewną ustepliwość, dzięki czemu z dużej chmury nie spadł zbyt wielki deszcz. Teraz już chyba wszyscy są zadowoleni. Studen ci w każdym razie zapewniali, ze oni bardzo.

Żegnają nas piosenką i wra cają do pracy. A my musimy wyjaśnić następne nieporozu mienie. Dwudziestu studentów zawarło umowy ze Stacją Ho dowli Roślin Nadradowice, a do pracy zgłosiło się tylko czterech. Niewybaczalne bim bacznie sobie ze wszystkiego, czy znów ktoś się z kimś nie doga dał?

Chyba to drugie. Na Poli technice Poznańskiej werbowo no do OHP z tak zwanego ro ku zerowego, to znaczy spo śród tych, którzy zdawali egzami ny wstępne. Werbunek pro wadzone wtedy, gdy jeszcze nie było wiadomo, kto zosta nie przyjęty na studia. Oczywi ście ci, którzy nie zostali przy jęci, musieli, od razu po otrzy maniu niepomysłnej wiadomo ści rozglądać się za inną moż liwością nauki lub stałą pra cą. A tych, którzy się dostali, też trzeba usprawiedliwić. Bo werbunek urządzono tak: przy egzaminach wstępnych wyłoż o listy z deklaracjami na OHP. Mało kto podpisywał, bo w atmosferze zdenerwowania i niepewności trudno myśleć o tym, co robić za miesiąc. Ale niezależnie od tego pod koniec lipca przysłano umowy rów nież tym, którzy deklaracji nie podpisali. Może by i pojechali, ale jednych wiadomości nie za stała w domu, inni — po egzami nacyjnych niepokojach uło żyli sobie jakieś plany.

Tym razem poprzestajemy na pokazaniu dwóch fragmen tów z komedii pomyłek. Kome dia o tyle przykra, ze po wy darzeniach tegorocznej wio sny każdy taki epizod wzbudza podejrzenia społeczeństwa — co też ci studenci znowu wymyślają? A tymczasem stu denci, jeżeli wszystko przebie ga normalnie, zupełnie nieźle pracują, łatwo zaprzyjaźniają się z ludźmi na wsi. Chwali się ich pracę i ich postawy. Trzeba starać się bezstronnie zrozumieć coś, co wygląda na nieuzasadnioną zachciankę. Ze byśmy jak najwięcej mieli ta kich grup jak ta z matematy ki...

WOJCIECH BURTOWY

Pocztą pod bombami

Korespondencja z Wietnamu

Wiele razy w Warszawie, wyjmując ze skrzynki pocztę lub odbierając ją z rąk listonosza, ważyć w rękę przez dłuższą chwilę kopertę z napisem: „Balan” przysłana z Wietnamu. Czasem figuruje na niej adnotacja lub nalepek: „may-bay” — „par avion” — wtedy list lotniczy przy chodzi szybciej niż pocztą zwykłą. Listy z najbardziej atakowanej przez Ameryka nów „czwartej strefy” z okolic, gdzie po sławetnej, rzeko mo „pokojowej” deklaracji Johnsona ilość nalołów znac nie się wzmogła — idą do Pol ski sześć tygodni. To niewiele, zważywszy odległość kilkunastu tysięcy kilometrów. Samo lot zabierający do Europy pocztę z Hanoi startuje zazwyczaj dwa razy w tygodniu. Ale dro ga listów przesyłanych z czwartej strefy do stolicy DRW, mimo że na mapie wy daje się niewielka — jest zna cznie trudniejsza niż ich póź niej droga do Polski. Nie kilometrami, bowiem należy mierzyć tę drogę, lecz liczbą nalołów, ucieczkami do schro nów, przecekiwaniem w rowach i schronach z uwagą czujnie napiętą, czy nie sły chać znowu niebezpieczeństwa i śmierci nadlatującej z powie trza...

Pocztą i łączność działa, tak jak działają wszystkie dziedzi ny życia w walczącym kraju. Przyglądam się z bliska tej działalności. Widziałam nieda wno buu dien — urząd pocztowy w okolicach Dien — u rząd pocztowy w Bien Phu, ukryty w skalnej grocie. Dziś odwiedzam jedną z placówek czwartej strefy.

Gorąco. Upał wręcz niesamo wity, — jak w piecu chlebowym — chciałoby się rzeć, u żywając naszego porównania. Ale to porównanie jest nieści śłe. Do spiekoty bowiem przy ląca się jeszcze wilgoć, która utrudnia oddychanie. Idziemy rowami łącznikowymi przez wioskę, której nie ma na żad nej mapie. Powstała bowiem za ledwie przed rokiem. Zalud niła ją część stałych mieszkań ców miasta Dong Hoi, stolicy prowincji Quang Binh, leżącej na przedprożu 17 równo leżnika. Widziałam jak pracu ją w tej wiosce warsztaty, sklepy i po naszymu mówiąc

— punkty usługowe. Z kolei chcę odwiedzić buu dien — pocztę.

Schron. Dwóch mężczyzn i kilka młodziutkich dziewcząt, które obsługują telegraf. Wor ki: sterty listów, sortowanych, rozdzielanych, pakowanych. Czytam adresy: cyfry i znaczniki pocztę polowej. Nazwy miast jeszcze istniejących, ta kich jak Hanoi i Haifong. Naz wy prowincji i miejscowości w różnych okolicach kraju, o bróconych w gruz. Wszędzie ludzie są ewakuowani, wszę dzie pracują w rozproszeniu — so tan — pod osłoną gór i dżungli. Wszędzie trafiają do nich listy. Listy wędrujące nie koleją, nie autobusami, lecz najprostszymi środkami trans portu i lokomocji.

Kiedy wspominamy dziś warunki pracy w mieście Dong Hoi za czasów pokoju, wydają nam się bardzo komfortowe — powiada Dang Da, szef urzę du pocztowego. — Podczas woj ny zwiększyły się niepomier nie zadania pocztę i praca w każdej dziedzinie łączności, warunki zaś są nieporównanie trudniejsze. Przedtem mieliśmy samochód. Teraz samocho dy są potrzebne przede wszyst kim na froncie. Korzystamy z nich, jeśli zdarzy się okazja.

Najczęściej muszą nam wy starczać własne nogi, rowery, sampany. Drogi są zrujnowane. Podróż rowerem lub pie chotą jest znacznie cięższa niż kiedyś. Dawniej, w rejonie ob sługiwany przez naszą placówkę, były trzy radiowozy, obecnie pięć. Musimy dbać o sprawną obsługę, bo ich spraw ne funkcjonowanie to prze cież w naszych warunkach naj lepsze źródło przekazywania codziennych wiadomości i zarządzeń władz lokalnych. Ma my ambicję jak najszybszego dostarczania listów adresatom — mimo wojny. Listy do Ha noi docierają w czasie około dwóch tygodni. Paczki można wysłać tylko do żołnierzy, do rannych, inwalidów i do rodzin poległych. Waga paczek nie może przekraczać kilogra ma.

Listy transportuje się prze ważnie nocą. Przyglądam się ich pakowaniu w nylon i w brezentowe worki. — Musimy

zabezpieczać przesyłki przed deszczem i przed wodą — ob jątna szef placówki. Nieraz trzeba brnąć z nimi przez ba gna i moczary. Są noce, pod czas których zdarza się po kil kanaście ataków powietrz nych. Niedawno jeden z na szych listonoszy przeprawił się przez rzekę podczas ciężkie go bombardowania. Brnął wpław, trzymając wysoko nad głową worek z ładunkiem li stów. Ocalał je przeprowadzić się szczęśliwie na drugi brzeg. Udało mu się rozprawić po czte do rąk adresatów.

Pracownicy podziemnego urzędu pocztę i łączności w wiosce N. często atakowanej z powietrza, mają jeszcze je den ważny punkt ambicji: jak najszybszą naprawę przewo dów i kabli, uszkodzanych wskutek nalołów. Niedawno Amerykanie zaatakowali znaj dujący się w pobliżu most ru chomy. Zerwali łączność. Młody pracownik nazwiskiem Nguyen Van So, jeden z obec nych podczas rozmowy, rzu cił się do rzeki. Mimo zagro że nia, nurkował w głąb, aby połączyć uszkodzone przewody.

Znowu — nie po raz pierw szy — słyszę obrazowe porów nanie sprawnej pracy pocztę do pulsowania krwi w zdro wym ludzkim organizmie. Łącz ność w walczącym kraju jest jednym z niezbędnych warunków funkcjonowania ży cia we wszystkich jego prze jawach i dziedzinach. Wiem coś o tym choćby z własnych doświadczeń. Ileż razy w Hanoi czekałem niecierpliwie na wiadomość telegraficzną z prowincji N. X lub Y — od tej wiadomości bowiem, od małego słowa: „tak”, zależy kolejny wyjazd w teren. Dopóki wła dze lokalne nie wyrażą zgody na przyjeście i zakwaterowanie przybysza, dopóty nie mogę się ruszyć z Hanoi.

...Z tej pocztę, funkcjonującej w wiosce, której nie ma na mapie, wysłałem depeszę do moich najbliższych. Depeszę z najkrótszą wiadomością: żyję, jestem zdrowa. Po dwóch dniach znajdzie się w War szawie.

MONIKA WARNEŃSKA

Warzywnicze dylematy

Dokończenie ze str. 3

co zrobiła ze swej strony spółdzielczość ogrodnicza na tere nie miasta, aby drugiego gatunku warzyw było jak naj mniej? Stosunkowo niewiele, chociaż jest zobowiązana statutowo do popierania zamie rzeń w zakresie podnoszenia jakości produktów warzywni czych. Nie dość, że nie odbie ra towaru własnym transpor tem jak to się dzieje w innych krajach lecz producenci sami przywożą na punkt skupu, to jeszcze odbierający wysuwają dziesiątki różnych, bardzo czę sto niesłusznych zastrzeżeń przy odbiorze.

A więc kontraktacja

Słusznie dąży się do objęcia kontraktacją całej produkcji warzywniczej na terenach rolniczych Poznania i najbliższej okolicy celem stworzenia bazy zaopatrzeniowej dla półmilionowej już prawie ludności miasta. Osiągnięcie tego celu zapewni konsumentom — przy usprawnieniu organizacji skupu i sprzedaży detalicznej — świeży towar na stołach restauracyjnych i domowych, a producentom — stałe i opła calne ceny. Tylko ktoś odpo wiedzialny musi dopilnować, aby umowy kontraktacyjne nie zawierały dwuznacznych kruczków, działających w efek cie na niekorzyść któregoś z producentów. W przeciwnym razie nigdy nie dojdziemy do pełnego upowszechnienia tej najsłuszniejszej formy wiąza nia producentów z rynkiem spożywczym. Pośrednik — czyli handel hurtowy — też musi podejmować pewne ryzyko, a nie składać go w cało ści na barki kontrahentów.

Jeśli chodzi o teren Pozna nia, to Rada Narodowa słusz nie domaga się ograniczenia kontraktacji zbóż, a prefero wania kontraktacji warzyw. W podjętej uchwale zobowiązuje się nawet prezydium do poczynienia starań o wpro wadzenie na obszarze rolni czym miasta obowiązkowych dostaw warzyw — zamiast zboża, ziemniaków i żywca rzeźnego.

Podstawowym warunkiem realizacji tej uchwały — naszym zdaniem — jest dopro wadzenie do tego, by kontrak tacja warzyw była przynaj mniej tak korzystna jak kontrak tacja zbóż. Poza tym tanie kredyty bankowe, gwarantowanie dostaw materiałów budowlanych, wydzielanie środ ków produkcji do dyspozycji rolników zmieniających struk turę zasiewów — wszystko to razem może się waleńie przy czynić do powiększenia po wierzchni upraw warzywnych i podniesienia ich plonów.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

1 GŁOS WIELKOPOLSKI 14.VIII.1968 Nr 192 (7618)

wziąć uszkodzonego „Hechta” na hol. Tymczasem zepsuła się pogoda i zerwał się sztorm. Okrety nie były już w stanie utrzymać łączności optycznej, wobec czego musiały poprze stać na meldunkach radio wych. O godz. 18.42 „Hai” na dał kolejny, a jak się później miało okazać — ostatni mel dunk, krótko potem nastąpiła katastrofa niezauważona jed nak na pokładzie flagowego „Lecha”, na którym był zaokrętowany dowódca U-boot — Lehrgruppe komandor Mahr-

bardzo już spóźniona międzynarodowa akcja ratownicza zakończyła się fiaskiem, gdyż znaleziono jedynie zwłoki siedmiu innych roz bitków. Kilka dni później, po u staleniu przez pletwonurków mie sca, w którym spoczywał wrak, rozpoczęto zakładanie stalowe nadliny pod jego kadłub, przy czym dźwig pływający podniósł wrak U-boota i odholował go do Emden. Tam poddano go oględzinom i badaniom przez specjalną komisję, następnie zaś miano przepio wadzić remont.

Zatonięcie okrętu podwod nego „Hai” wywołało zrozumi aie zainteresowanie opinii publicznej, a także gorzkie sło

neralne zaś zarzut spotkał do wództwo zachodnoniemieckiej marynarki za wcielenie na skład floty okrętu, który po za topieniu go w maju 1945 roku jedenaście lat przeleżał na dnie morza.

Wobec powyższych zarzutów wszczęte zostało — niezależnie od badań specjalnej komisji — śledztwo sądowe. Jedno i drugie ciągnęło się przez wiele miesięcy, aby wreszcie zakończyć się stwierdzeniem, iż właściwie winnych katastrofy po prostu nie ma. Po dokład-

Prowadząca śledztwo proku ratura całkowicie podzieliła poglądy komisji i ostatecznie wstrzymała śledztwo uzasad niając, że nie istnieją wystar czające podejrzenia i zarzuty, aby podjąć postępowanie kar ne przeciwko żyjącym wyż szym oficerom Bundesmarine. Czyżby jednak w tym stwier dzeniu istniała chęć przerzu cenia winy na nieżyjącego do wódcę „Hai’a”?

Zarówno orzeczenie komisji jak i decyzja wstrzymania śledztwa nastąpiła blisko w rok po zatonięciu „Hai’a”, a więc w okresie kiedy dawno już uciuchło wzburzenie opinii publicznej, a po zaginięciu dziewiętnastu członków załogi okrętu podwodnego żałobę no siły już tylko ich rodziny (znaj dujące się zresztą, jak swego czasu doniosła prasa, w cięż kich warunkach finansowych i pozbawione rent gwarantu jących im odpowiednią stopę życiową). Hałas jaki swego cza su wywołała omawiana kata strofa, był dowództwu Bundes marine tym bardziej nie na rękę, iż już raz zachodnonie mieckie okręty podwodne do stały się pod pręgierz opinii publicznej (wstrzymanie budo wy U-bootów produkowanych z podlegającej korozji stali an tymagnetycznej) a przecież w planie były i są dalsze okręty podwodne nowych typów prze widziane dla zachodnoniemieckiej marynarki. Jest więc oczy wiste, że zarówno orzeczenie wspomnianej komisji, jak i sprawa ewentualnego śledztwa musiały zostać podporzą dowane temu wyższemu celo wi, jakim jest dalsze zwiększe nie siły „obronnej” Bundesmarine.

Zapewne też dlatego końco wym aktem historii „Hai’a” nie towarzyszył już żaden rozgłos, a rozpoczęcie złomowa nia okrętu zostało skwitowane tylko krótkimi notatkami pra sowymi.

JERZY PERTEK

Cichy epilog głośnej historii

Samobójstwo „Hai-a”

holz. Po upływie trzech godzin po wypadku „Lech” doniósł do wódcy Sił Morza Północnego, iż „Hai” nie nadaje normal nych sygnałów. Dopiero po północy dowódca wysłał na poszukiwanie jeden z nowoczes nych okrętów oraz zarządził alarm lotnictwa morskiego. Zresztą nie zachodnoniemiec kie jednostki, a brytyjski traw ler „St-Martin” wyratował nad ranem rozbitka z zatopio nego okrętu podwodnego. Był to jedyny ocalały członek dwu dziesięcioosobowej załogi. Z jego dopiero zeznań dowiedziano się, że przyczyną zatonięcia okrętu podwodnego było wdar cie się do jego kadłuba wody w tak dużej ilości, iż dowódca okrętu wydał rozkaz opuszcze nia go. Prawdopodobnie wię ciej niż połowa członków załogi zdolała to uczynić, ale wo bec bardzo ciężkich warunków sztormowych i nocnej po ry tylko jeden z nich zdołał utrzymać się na powierzchni wody do rana.

Na wielką skalę zakrojona, ale

wa krytyki skierowanej prze ciwko odpowiedzialnym za ka tastrofę kołom kierowniczym Bundesmarine. Krytykowano kontynuowanie rejsu w bardzo ciężkich warunkach sztormo wych i wobec uszkodzenia śru by przez okręt podwodny „Hecht”, zwłaszcza że i inne jednostki obu zespołów odnio sły uszkodzenia. Zawiodły rów nież środki łączności pomiędzy okrętami, gdyż radar okrętu towarzyszącego „Lech” nie wykrył zniknięcia „Hai’a”. Ponadto dla opinii publicznej było niezrozumiałe kunktatorstwo wyższych dowódców, którzy dopiero wiele godzin po kata strofie zarządziли rozpoczęcie poszukiwań. W trakcie tej nie słabnącej krytyki wyszły na jaw także i inne zaniedbania, jak np. rzekomy brak pasów ratunkowych dla wszystkich członków załogi. Wtedy też u jawiony został przez wiele lat ukrywany przed opinią publiczną fakt uprzedniego za tonienia „Hai’a” już w toku służby w Bundesmarine. Ge-

nym oględzinach wraku wy dobytego U-boota oraz liczy nych próbach przeprowadzo nych na bliźniaczym „Hech cie” komisja doszła do przeko nania, że kadłub „Hai’a” był szczelny, woda zaś, która osta tecznie spowodowała zatonie cie okrętu, dostała się górą przez zawory tak zwanych chrap. Zastanawiające jest stwierdzenie — oparte prze cież na przeświadczeniu, iż woda wdziera się wskutek nie szczelności kadłuba — iż de cyzja opuszczenia okrętu pod jąta przez jego dowódcę była słuszną. W świetle ustaleń ko misji nie ostały się również za rzuty wysuwane po zatonięciu „Hai’a”, obciążające koman dora Mahrholza, jak również innych odpowiedzialnych ofi cerów floty podwodnej. Tak samo żadnych zarzutów nie można było ponoć wysunąć za równo wobec osób, które były odpowiedzialne za wcielenie „Hai’a” do służby, jak i tych, które kierowały jego przebu dową.

XIX Igrzyska Olimpijskie w Meksyku

Transmisje TV, radio oraz program

Ani obejrzymy się jak na naszych ekranach telewizyjnych pojawi się sylwetka biegacza zapalającego znicz, obwieszczenia rozpoczęcia XIX Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Na razie pasjonujemy się przygotowaniem do tej wielkiej imprezy. Zawsze płyną coraz ciekawsze meldunki o doskonałych wynikach uzyskiwanych podczas przedolimpijskich eliminacji. Jak na razie najmniej takich wieści dochodzi do nas z polskiego obozu. Mielimy jednak nadzieję, że nie będzie tak źle, chociaż każdy przytomnie myślarz musi przewidywać nie tak doskonałe miejsce Polski jak w Rzymie czy Tokio.

Olimpiada odbędzie się w październiku, w odległej Ameryce Środkowej. W tej sytuacji interesują nas oczywiście sposoby przekazywania informacji i obrazu do Europy oraz plany transmisji polskiej telewizji i radia. Możemy już donieść, że podpisane zostały umowy na transmitowanie 80 godzin programu olimpijskiego przez TV i 40 godzin przez Polskie Radio.

W najbliższym czasie wystrzelony będzie specjalny satelita telekomunikacyjny, który zapewni stałe przekazywanie programów telewizyjnych do Europy i Ameryki Południowej. Programy telewizyjne nadawane będą z meksykańskiej miejscowości Tulancingo do satelity a odbierane przez specjalne stacje w Europie, przekazywane łączami do centrum w Brukseli, stąd zaś siecią Eurowizji i Interwizji trafią do naszych aparatów.

Mistrzostwa świata w Giżycku

We wtorek na jeziorze Kisajno w Giżycku rozegrany został inauguracyjny wyścig III zęglarskich mistrzostw świata w klasie „Cadet”. Pogoda dopisała. Wyścig rozegrany został w rekordowo krótkim czasie — zaledwie półtorej godziny na długości około 10 km. Od startu do mety zaczęła walczyć flota żeglarska Polski i NRD. Ostatecznie wyścig zakończył się zwycięstwem załogi NRD Bernharda Muellera i Friedricha — Karla Everta. Drugie miejsce zajęli Polacy: mistrz świata Zbigniew Kania i jego brat Jacek. Na trzeciej pozycji ukończył wyścig żeglarz NRD Klaus Boehlicke i Gerhard Ruth. (PAP)

Dwie polskie czwórki startują w Gruenau

W XV Wioślarskich Mistrzostwach Europy Kobiet, które odbędą się na słynnym torze regatowym w Gruenau (16-18 bm.), Polskę reprezentować będą dwie osady. W zespole podwodnej wystartują wioślarki stołecznej Skry i KW-04 Poznań — Mieczysława Franczyk, Danuta Pribe, Maria Sorys, Mirosława Słoj i st. Barbara Szymaniak, natomiast w zespole ze sternikiem wystąpi osada AZS Kraków: Maria Slepawska, Urszula Sokolowska, Ewa Słoj, Ludmiła Różycka i st. Małgorzata Długoszewska.

Informacja olimpijska składać się będzie codziennie z trzech rodzajów audycji: bezpośrednich transmisji, sprawozdań z imprez i przekazywanych w innym czasie oraz półtoragodzinnych kronik będących przeglądem wydarzeń dnia. Z uwagi na to, że program będzie jednakowy dla wszystkich państw (ze względów technicznych), nie będziemy, rzecz jasna, zbyt często oglądać naszych sportowców, chyba że postarają się o to, zdobywając medale i stając się tym samym aktorami pierwszoplanowymi.

Różnica czasu między Polską a Meksykiem wynosi 7 godzin. Z tego powodu programy olimpijskie zabiorą nam sporo godzin snu. Kroniki olimpijskie, zawierające przegląd wydarzeń nadawane będą przez TV codziennie od godz. 6 do 8 rano. Przeglądy aktualnej konkurencji porannych w Meksyku nadawane będą od godz. 17 do 18. Krótkie informacje z przebiegu walk (zarejestrowane na taśmie) około godz. 20. Najbardziej pasjonujące, bezpośrednie transmisje z konkurencji lekkoatletycznych, walk bokserskich, spotkań piłkarskich czy zawodów pływackich przekazywane będą od godz. 21.30 do 1.00 w nocy.

Polskie Radio nadawać będzie od 7 do 8 sprawozdania z przebiegu popołudniowych i wieczornych walk dnia poprzedniego. W późnych godzinach wieczornych będą bezpośrednie transmisje z walk lekkoatletycznych a od godz. 1 do 2 w nocy montaż z konkurencji całego dnia.

Dla wielu miłośników sportu, którzy zmagania olimpijskie śledzić będą systematycznie, podajemy szczegółowy program XIX Olimpiady. Uroczyste otwarcie Igrzysk odbędzie się w sobotę 12 października. Następnego dnia rozpoczyna się konkurencja lekkoatletyczna, które potrwać do 20 października. 13 rozpoczyna się również walki bokserskie. Finały odbędą się 26. X. A oto plan pozostałych konkurencji: koszykówka 13. X. — 25. X., kajaki 22. X. — 25. X., kolarstwo 15. X. — 23. X., jeździectwo 18. X. — 27. X., szermierka 15. X. — 25. X., piłka nożna 13. X. — 26. X., gimnastyka 21. X. — 26. X., hokej na trawie 13. X. — 26. X.; podnoszenie ciężarów 13. X. — 19. X., zapasy klasyczne 17. X. — 20. X., wolne 23. X. — 26. X., pływani 17. X. — 26. X., pięciobój nowoczesny 13. X. — 17. X., wioślarstwo 13. X. — 19. X., strzelectwo 18. X. — 23. X., żeglarsstwo 14. X. — 25. X., siatkówka 13. X. — 26. X., piłka wodna 14. X. — 25. X. Uroczyste zamknięcie Olimpiady odbędzie się w niedzielę 27 października.

Oby wieści płynące z Oceanu oraz obraz dany nam jak najwięcej okazji do przyjemnych wzruszeń i radosnych przeżyć. (d)

Zapowiedź bojkotu igrzysk olimpijskich w Meksyku przez sportowców murzyńskich spędza sen z oczu amerykańskim działaczom sportowym. Brak Murzynów byłby bowiem olbrzymim osłabieniem reprezentacji, zwłaszcza w takich dyscyplinach, jak: lekkoatletyka, koszykówka i boks.

Prezes AAU David Matlin oświadczył, że zawodnicy, którzy w wyniku eliminacji wejdą do drużyny reprezentacyjnej, będą zobowiązani do startu w igrzyskach. Bojkot będzie karany dożywotnią dyskwalifikacją.

dalekopisem

PRZED MECZEM

POLSKA — SZWAJCARIA

W dniach 16-17 bm. w Zurichu odbędzie się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne drużyn męskich Polska — Szwajcaria. Wyściw w nim nie najświeższy obecny nasz zespół, ponieważ w tym samym terminie w Chorzwie odbywał się będzie mecz Polska — Włochy.

TURNIEJ „NADZIEI OLIMPIJSKICH”

W kolejnym meczu turnieju „Nadziei Olimpijskich” rozgrywanego na Węgrzech, polscy piłkarze zmierzyli się w grupie „B” z Kubą. Wygrała nasza młodzież 1:0 (1:0). W drugim spotkaniu tej samej grupy KRL-D wygrała z NRD 3:1 (1:1). W grupie „A” Jugosławia pokonała CSRS 1:0 (1:0), natomiast Bułgaria wygrała z Rumunią 4:1 (3:0).

KOSZYKARZE AZS NA 3 MIEJSCE W WŁOSZECH

W Saurii (Środkowe Włochy) zakończył się międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn. Uczestnicząca w tej imprezie drużyna warszawskiego AZS zajęła 3 miejsce, wygrywając w ostatnim spotkaniu z neapolitańską ekipą Spides Partenope 51:31. W walce o 1-2, reprezentacja ZSRR pokonała Spartaką Bronx 74:71 (38:33).

TURNIEJ SZACHOWY W DEBRECZYŃE

W międzynarodowym turnieju szachowym w Debreczyźnie Polak Sydor Ziemisowski partię 7 rundy z Węgrem Szilagyi i odyłowy następna grę z Henningssem (NRD). Liderem turnieju jest Liberson (ZSRR) — 5,5 pkt.

ZMARŁ JEDEN Z NAJSTARSZYCH OLIMPIJCZYKÓW

W Krakowie zmarł w wieku 76 lat wielokrotny mistrz Polski w kolarstwie, jeden z najstarszych polskich olimpijczyków, Jan Łazarski. Reprezentował on barwy Polski na Olimpiadzie w Paryżu w roku 1924, zdobywając srebrny medal. Jan Łazarski wychował całe pokolenie młodzieży kolarskiej w Krakowie. Był jednym z najlepszych trenerów i wychowawców.

CENTRALA WYTWÓRCZOŚCI I HANDLU DEWOCYJNEGO „ARS CHRISTIANA”
WARSZAWA, ul. Ogrodowa 37
zawiadamia
ZE PRZYJMUJE OFERTY
NA LAMETĘ • ZIMNE OGNI • ŁAŃ • CUCHY • OZDOBY CHOINKOWE itp.
od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz dostawców prywatnych posiadających odpowiednie uprawnienia, w terminie do dnia 15 sierpnia br.
Informacji udziela Dział Handlowy, telefon: 20-70-01, -02-03 K6447

Pracownicy poszukiwani

— **KWALIFIKOWANYCH PIEKARZY** z miasta i powiatu poznańskiego oraz kobiety i mężczyzn do przyrządzenia zawodu piekarskiego — przyjmą zaraz — **Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Poznaniu**, ul. Grunwaldzka nr 55 — barak 18/19 — Dział Kadr. K6219

Poznańskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „LAS” w Poznaniu zatrudni zaraz — **KIEROWNIKĄ Zakładu Drzewnego podległego REJONOWI „LAS” Miedzychód.** Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z kilkuletnią praktyką na stanowisku kierowniczym. Mieszkanie samodzielne w nowym budownictwie po okresie próbnym zapewnione. Zyciorys, świadectwo szkolne i opinie z ostatnich pięciu lat pracy należy składać w biurze Kadr Przedsiębiorstwa Poznań, Słowackiego 13, pokój 19. W6308

Poznańskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „LAS” w Poznaniu zatrudni od 1 września 1968 r. — **p. o. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** w podległym Rejonie „LAS” Miedzychód.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z kilkuletnią praktyką na stanowisku gł. księgowego. Mieszkanie samodzielne w nowym budownictwie po okresie próbnym zapewnione. Zyciorys, świadectwo szkolne i opinie z ostatnich pięciu lat pracy należy składać w biurze Kadr Przedsiębiorstwa Poznań, ul. Słowackiego 13, p. 19. W6307

Praca

Przyjmę panią do rocznego dziecka. Zgłoszenia: 14 i 15 sierpnia od 17-19. Zgłoszenia: Głogowska 99a m. 7. 289056

Sprzedaj

Wózki dziecięce, głębokie, spacerowe, ostatnia nowość — poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 18a. 29724g

Sprzedam Jawę 350 w bardzo dobrym stanie. Poznań, Poznańska 5 m. 17. 29712g

Samochody

Sprzedam samochód marki „Mercedes S 220”, nowy, po przejeździe 15 tys. km. Poznań, ul. Swoboda 7. Warsztat Mechaniczny. 29642g

Białe Volvo 1800 S, stan idealny. Sprzedam — Poznań, Konopnickiej 1. 29939g

Sprzedam „Mikrusa” z zapasowym silnikiem — stan bardzo dobry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29720g.

Dnia 11 sierpnia 1968 r. zmarł po długich cierpieniach, mój najukochańszy mąż i ojciec, przeżywszy lat 80.

STEFAN MIKOŁAJSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm o godz. 14 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona
ŻONA Z SYNAMI
Poznań, Galla 2b m. 3 29953g

Dnia 11 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 82, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.

STANISŁAW MARCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pograżona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, ul. Brzozowa 4 29976g

Dnia 12 sierpnia 1968 r. odszedł od nas na zawsze po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, szwagier, brat i wujek, przeżywszy lat 69, sp.

ANTONI BONICKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Nowym Mieście n. Wartą.

W nieutulonym smutku
ŻONA, DZIECI WNUKI I RODZINA
Nowe Miasto, Gdańsk, Chocicza, Nowa Sól, Szczecin, Schlos Holte 29997g

Dnia 12 sierpnia 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot po długich cierpieniach, namaszona Olejami św., nasza najdroższa i niezapomniana mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 78.

AGATA BAGIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 12 przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pograżeni
MAŻ, CÓRKA, ZIEĆ I WNUCZEK
Poznań, ul. Skotarska 18 29940g

PRZETARG
Akademicki Związek Sportowy przy Wyższej Szkole Rolniczej Poznań, ul. Wojska Polskiego 50 ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na
SPRZEDAŻ SAMOCHODU Nysa N59 — nr rej. 56 74 PM, nr silnika 117070, nr podwozia 11435. cena wywoławcza 32.600.— zł.
Pojazd można oglądać od 26. 8. do 29. 8. włącznie od godz. 9-11 w garażu AZS przy ul. Wojska Polskiego 50.
Przetarg odbędzie się w dniu 30 sierpnia o godz. 10 w Poznaniu przy ul. Wojska Polskiego 50.
Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, na konto PKO II OM 122-9-213000 i przedstawić dowód wpłaty w przeddzień przetargu do godz. 14 w sekretariacie AZS.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne, które uzyskają zezwolenie Prezydium Rady Narodowej na udział w przetargu oraz nabycie w. w. pojazdu. 29719g

PKP Oddział Budynków w Poznaniu z siedzibą w gmachu Dworca Gł. ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie
PRAC ELEWACYJNYCH I DEKARSKO-BLACHARSKICH na budynkach mieszkalnych PKP we Wrześni.
— prace elewacyjne na budynkach przy ul. Świerczewskiego 1, 2, 3, 5 i ul. Kosynierów 69,
— prace dekarско-blacharskie na budynkach przy ul. Świerczewskiego 1, 2, 3, 5, ul. Kolejowej 2, 5, Świętokrzyskiej 3, 5 i ul. Kosynierów 63.
Terminy wykonania:
— prace elewacyjne 31 listopada 1968 r.
— prace dekarские 31 sierpnia 1968 r.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej lub nadesłać pocztą na niżej wymieniony adres, w terminie do 22. 8. 1968 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23. 8. 1968 r. w Oddziale Budynków — Poznań Dworzec Główny, pok. 44.
Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Ślepe kosztorysy można odebrać w Oddziale Budynków, pok. 44. K6373

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „POZNAN” w Poznaniu, ul. Robocza 4 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na

SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWEGO m-ki „Warszawa” M-20 — nr inw. 741/1, stopień zużycia 60 proc., rok prod. 1958. cena wywoławcza 42.000.— zł.

Przetarg odbędzie się dnia 30 sierpnia 1968 r. o godzinie 10 w ZNTK Poznań.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Zakładu najpóźniej do dnia 29 sierpnia br. godz. 12.
Samochód można oglądać w dniach od 26 do 29 sierpnia 1968 r. w godz. od 9 do 11. K6344

Kupię domek jednorodzinny piętrowy, pół bliźnika, lub segment, może być do wykonania blisko tramwaju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29439g.

Wydzierżawie 2-3 ha ziemi pszenno-buraczanej w kulturze, na dobrych warunkach do 20 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29456g

Sprzedam dom 3 pokoje, kuchnia 0,25 ha ziemi, chlew, szkoła, kościół, dojazd na miejsce. Maria Kąrmierczak — Dakowy Mokre, pow. Nowy Tomys. 29486g

Sprzedam dom bliźniaczy 4 pokoje garaż w Poznaniu, z całkowitym wyposażeniem, warunek mieszkanie, nowe budownictwo — do zamiany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29502g.

PREZES MARI PIKNIWSKIEJ z powodu zgonu MĘŻA
ZYGMUNTA PIKNIWSKIEGO
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA składają
ZARZĄD — RADA — POP I PRACOWNICY KRAWIECKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „POKÓJ” W POZNANIU K6457

Dnia 10 sierpnia 1968 r. zmarł śmiercią tragiczną, w 17 roku życia, nasz ukochany, nigdy niezapomniany syn, brat, kuzyn, siostrzeniec i wujek, sp.

W smutku pograżona
RODZICE, BRAT I RODZINA
29988g

Dnia 11 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., sp.

W głębokim smutku pograżeni
RODZICE, BRAT I RODZINA
29988g

Dnia 12 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., sp.

W smutku pograżona
RODZINA
30025g

Dnia 12 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, szwagier, brat i wujek, przeżywszy lat 69, sp.

W smutku pograżona
RODZINA
30025g

Dnia 12 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, szwagier, brat i wujek, przeżywszy lat 69, sp.

W smutku pograżona
RODZINA
30025g

Dnia 12 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, szwagier, brat i wujek, przeżywszy lat 69, sp.

W smutku pograżona
RODZINA
30025g

Dnia 11 sierpnia 1968 r. zmarł

STANISŁAW ŚLOTAŁA
pracownik Pałacu Kultury w Poznaniu
W Zmarłym straciłmy długoletniego, sumiennego i cenionego pracownika.

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCYJA WSPÓŁPRACOWNICY K6463

Srodo	Euzebiusza
14	
SIERPIEN	Słońce: 4.32-19.21

TEATR

W POZNANIU

OPERETKA — g. 19 „Serwus Piotruś” pozostałe nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO Lech: remont, Polonia: „Winnietou” (III cz.); KOSCIAN: „Dama z tramwaju”; LESNO: „Przystanek autobusowy”; NOWY TOMYŚL: „Oferta matrymonialna”; OBORNIKI: „Wieżniowie z Altony”; SREM Klubowe: „Dni powszednie i święta”; SŁONKÓ: „Spadek”; ŚRODA: „Łoła”; SZAMOTUŁY: „On nie chciał zabijać” WAGROWIEC: „Wzgórze”; WRZESNIA „Do widzenia Charlie” i „Pollyanna”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Szwajcaria”.

MUZEA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — do 25 bm. nieczynne.

Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 11-17.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 11-17.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.

Muzeum w Gołuchowie — g. 10-16.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Malarstwo M. Bacciarellego” — g. 11-17.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Węgierska grafika współczesna” — g. 10-20.

Dom Kultury „Stomil” (Starolec ka 10) — Indywidualna wystawa malarstwa Ryszarda Skupina — g. 15-20 (do 31. VIII).

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 11-17.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — w 75 rocznicę” — g. 10-18.

Salon Wystawowy Pałacu Kultury — Małe formy rzeźbiarskie i rysunki H. Gutowskiego — g. 12-20 (do 14. bm.); Hol Główny (parter) PK: XXI Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca — g. 10-18 (do 19. bm.).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17): 7.24 Mel. na dzień dobry; 8.20 Muz. z rytmem i melodii; 9 Dla dzieci: „Lato i ty”; 9.20 Popul. i suity orkiestrowe; 10 „Opowiesci nie zmyslone” odc. 5 wspomnień M. Rusinka; 10.20 „Wesoło dziś w naszej wsi” Rosyjska muzyka ludowa; 10.45 „Technika na co dzień”; 11 Wirtuoz Muz. rozrywkowej; 11.30 Radiowa estrada piosenkarzy: Sławka Stenka Kozłowski; 11.45 Public. międzynarod. 12.10 Koncert z polonezem; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Koncert solistów; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „Czas nie zataić śladów” rep. literacki; 14.20 IV Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim; 15.05 „Nasze spotkania” — Węgrzy; 15.30 Dla dzieci „Szewc chwali się” bajki; 16 Popołudnie z młodzieżą; 18 „Melodie spod szafowej igły”; 18.40 Muz. i Aktualności; 19.20 „Wiejskie spotkania” — spotkanie z wielką podstawową organizacją partyjną; 19.35 Kone. zyczei: 20.40 Kone. chóru Rozł. „Yroclawskiej PR pod dyr. E. Kajdasza; 21 Kone. chopinowski; 21.30 Poetycki konc. zyczei; 22 „Socijorama”; 22.10 Do tańca za praszą Orkiestry; 23.15 Muz. symf.; 23.51 Mel. na dobranoc; 0.10-3 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.50 Muz.; 8.55 „Pod fabrycznym dachem”; 8.50 Wiązanka melodii; 9 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowski; 9.35 „Zielone Sygnały”; 9.50 Melodie hiszpańskie; 10 Arie operowe śpiewa Mario del Monaco z tow. Ork. pod dyr. A. Erede; 10.25 Rzeszowski rozmaitości literacko-muzyczne; 11.25 Muzyka polska; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 W rtmie polki; 13.25 „Wielka wkręta” fragm. opow.; 13.45 Muz. popularna; 14.30 Reportaż dla dzieci pt. „Mówi Omega”; 14.45 Spotkanie z grupa skifflowa „No-To-Co”; 15 Kone. zesp. wojskowych; 15.30 Ork. Wołoskańska Namysłowski; 17.10 Gra Zesp. J. Millana; 17.25 „Za Odra i Nysa”; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Muz. k.; 18.30 Radiowy Klub Eksportowy; 18.45 Gra Ork. Duke Ellingtona; 19.07 „Siołowa „Ślask”; 19.30 Radiowy Teatr Sensacji 1) Człowiek, który się zużył” — słuch.; 2) „Pan Pęciotł szuka posady” — słuch.; 20.20 W tancym rytmie; 21.31 Z cyklu: „Zwane koncerty skrzypcowe od Vivaldiego do Strawińskiego” Johannes Brahms — Kone. skrzypcowe D-dur; 22.13 Nowości literatury światowej —

SZAMOTUŁSCY ZMS-owcy NA CZĘŚĆ V ZJAZDU PARTII

Dobrze przebiega realizacja zobowiązań przedzjazdowych, podjętych przez Koła Związku Młodzieży Socjalistycznej w powiecie szamotulskim. Koło przy Fabryce Maszyn i Urządzeń we Wronkach przepracowało już 250 godzin przy porządkowaniu archiwum i renowacji boiska sportowego. Koło w „Olejarni” w Szamotulach poświęciło 110 godzin na odnawianie parkanu i fontanny w par-

ku miejskim. ZMS w Cukrowni w Szamotulach wykonał dla ogródka jordanowskiego urządzenia sportowe dla dzieci wartości ok. 2500 zł, zaś Szamotulskie Przedsiębiorstwo w Pniewach w 150 godzinach wykonało pilne zamówienia innych zakładów pracy, nie ujętych w harmonogramie.

Poza tym Koło ZMS przy Szpitalu Powiatowym w Szamotulach uporządkowało park przeznaczony dla celów wypoczynkowych i rekonwalescencji przebywających w szpitalu. Koło przy Spółdzielni Inwalidów w Pniewach, Prezydium PRN w Szamotulach, Drukarni i Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych, wykonały prawie w 100 proc. swoje zobowiązania.

Aktyw ZMS powiatu szamotulskiego postanowił w drugą i czwartą niedzielę września pracować przy porządkowaniu wszystkich parków, skwerów i ulic Szamotuł, Wronek i Pniew. Przy końcu września na zebraniach otwartych będą dyskutowane tezy na V Zjazd partii. (mr)

Konkurs dla twórców ludowych

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Kultury w Poznaniu, Muzeum Narodowe — Oddział Kultury i Sztuki Ludowej przy współudziale muzeów regionalnych województwa poznańskiego ogłosiły ostatnio konkurs dla twórców ludowych dla uczczenia XXV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Celem konkursu jest uaktywnienie twórców ludowych na terenie województwa poznańskiego w zakresie twórczości artystycznej i przemysłu ludowego.

W konkursie mogą brać udział wszyscy aktualnie działający w województwie poznańskim artyści ludowi. Obejmuje on prace z zakresu: rzeźby, malarstwa, tkactwa, haftu, garncarstwa, piernikarstwa, kowalstwa, ślomkarstwa, wycinanki, przedmiotów obrzędowych, instrumentów muzycznych itp. Konkurs trwa od 1 sierpnia br. do 28 lutego 1969 r.

Biorący udział w konkursie zobowiązani są do nadsyłania prac według następującego podziału:

— twórcy ludowi z powiatów: kaliskiego, kępińskiego, ostrowskiego, pleszewskiego, ostrzeszowskiego do Muzeum Ziemi Kaliskiej w Kaliszu;

— artyści z pow. konińskiego, kolskiego, tureckiego do Muzeum Zagłębia Konińskiego w Koninie;

— twórcy z powiatów: leszczyńskiego, rawickiego, gostyńskiego, wolsztyńskiego, kościańskiego do Muzeum w Lesznie;

— z powiatów: średzkiego, śremskiego, krotoszyńskiego, jarocińskiego należy składać prace w Muzeum Ziemi Średzkiej w Koszucie (pow. średzki);

— Muzeum Ziemi Szamotulskiej w Szamotulach zbierać będzie prace z powiatów: szamotulskiego, obornickiego, wągrowieckiego, nowotomyskiego, międzychodzkiego, a Muzeum im. Dzieci Wrzesińskich we Wrzesni z powiatów: wrzesińskiego, gnieźnieńskiego, stupeckiego, poznańskiego;

— twórcy ludowi z Pili oraz powiatów: trzaneckiego, chodzieskiego i czarnkowskiego do Muzeum Regionalnego w Trzcanie.

Termin nadsyłania prac upływa 28 lutego 1969 r.

Nadsyłane dzieła powinny być zaopatrzone w imię i nazwisko twórcy, adres, rok wykonania. Najlepsze prace zostaną zakwalifikowane na wystawę wojewódzką, która odbędzie się w maju 1969 r. Autorzy najlepszych eksponatów otrzymają nagrody i wyróżnienia. Po zakończeniu konkursu prace zostaną zwrócone autorom. (zj)

Kłopoty GRN w Łwówku

„Kontraktacja czterech podstawowych zbóż przebiega u nas bardzo opornie — oświadczył przewodniczący GRN — Stanisław Kowala”. Dotąd zrealizowano ją tylko w 30 procentach. Rolnicy nie mogą na brać zaufania do pasz, którymi przecież dysponuje GS. Przy tym więcej gospodarskie go zrozumienia wykazują rolnicy starsi niż młodszy.

Ponadto w gromadzie nie najlepiej przebiega realizacja Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Inny kłopot to brak gromadzkiego li stonosza. Skutek? Ludzie sami muszą chodzić po listy na pocztę. (pp)

„Kim jest i skąd” fragm. pow.; 22.34 Z nowych nagrań dawnych mistrzów; 22.55 Nastrojowe melodie; 23.15 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Cena strachu” — odc. 7 pow.; 17.40 Mistrzowskie wykonania muzyki jazzowej — Jean Luo — Ponty; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Herbata przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebojem; 19.15 odc. „Potopu”; 19.30 Pa za pa — duety wokalne; 19.49 „Kusy” — gawęda Marty Miklaszewskiej; 19.59 Reminiscentie muzyki — Wielka symfonia Franciszka; 20.44 „Oślica Balaama” — słuch. kartotki; 21.10 Rozgłoszenie na UKF-ie; 21.30 Tylko u nas — sześć ciekawych przysłów; 21.50 Opera P. Czajkowskiego „Euge-



W Leszczyńskim coraz więcej klubów młodego rolnika

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Lesznie, oprócz ożywionej działalności zawodowej, prowadzi również oświatowe zespoły przysposobienia rolniczego. W 1966 roku działało 16 zespołów PR z 152 uczestnikami; w ostatnim roku liczba zespołów wzrosła o dalsze 6 a słuchaczy o 188 osób. Wyróżniły się zespoły PR w Popowie, Górze Duchownej i Oporówku.

W roku szkolnym 1966/67 przeprowadzono 3 kursy dla pracowników zespołów

Z Obornik

Złote gody

9 bm. małżonkowie Frieda (lat 77) i Bernard (lat 75) Wieczorkowie, mieszkający w Obornikach od 1918 r. obchodzili jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Jubilat z zawodu jest mistrzem piekarskim i cukiernikiem. Odznaczony Krzyżem Powstańców Wielkopolskich. Sędziwi małżonkowie doczekali się dwóch córek, 2 synów i 9 wnuków. (ros)

niesz Oniegin”; 22.07 Śpiewa Dalia; 22.15 Opowiadki małżeńskie; 22.35 Wiek męski, wiek żeński; 23 Poezja przekładu — Józef Czechowicz; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Śpiewa Mariann Faithfull.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10-10.50 — „Stare tapety” — film z serii „Dr. Finley”; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Ula i świat”; 17.30 — PKF; 17.40 — „Nie tylko dla pań” — mag.; 18 — Nad Odra i Baltykiem; 18.30 — „Dyskusja trwa” — przed kamerami Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — Jerzy Kusia; 18.45 — Magazyn Medyczny; 19.20 — Dobranoc i dzień; 20.05 — „Te owośkie dzionochy”; 20.35 — „Światowid”; 21.05 — „Stare tapety” — film z serii „Dr.

Mieszkaniowe perspektywy do 1985 r.

Powstanie drugi Wągrowiec

Mówiąc o Wągrowcu, większość mieszkańców Poznania, a także wielu innych rejonów Wielkopolski myśli przede wszystkim o jeziorach i lasach. To samo przez się kojarzy się z tym powiatem, którego to miasto jest stolicą. Nie jest to jednak gród z powiatowych najmniejszy, liczy dzisiaj około 15 000 obywateli. Ma też Wągrowiec swoje własne problemy związane z rozwojem i normalnym funkcjonowaniem miasta.

Zarówno powiat, jak i jego stolica mają charakter typowo rolniczy. Notuje się systematyczną i dość dużą migrację ludności z powiatu do Wągrowca, głównie do instytucji związanych z rolnictwem. Przybywają i miejscowemu trzeba zapewnić przyzwoite, współczesne warunki mieszkaniowe. Stanowi to, nie od dzisiaj zresztą, trudny problem do rozwiązania dla władz miasta i powiatu.

Około 40 proc. wągrowieckich budynków mieszkalnych to „starszyski” liczące 150—200 lat. Są mocno zużyte i trudno liczyć, że jeden czy nawet dwa sumiennie wykonane remonty przywrócą im należą-

świeżość. Zwykła konieczność była przyczyną rozwoju budownictwa mieszkaniowego w tym mieście.

W ramach budownictwa rad narodowych oddano do użytku w r. 1964 osiedle przy ulicy Janowieckiej, składające się z 6 budynków ze 120 mieszkańami. Wągrowiec zdecydował się na kontynuację budownictwa mieszkaniowego z puli rad narodowych. W br. wznosi się obiekt na 50 mieszkań, który zostanie oddany do użytku w roku przyszłym. Dalszych około 100 mieszkań przyniesie następna pięcioletka.

To wszystko jednak zaspokoi zaledwie część stale rosnących potrzeb. Stąd też główny ciężar zapewnienia w przyszłości dachu nad głową tysiącom obywateli, spada na miejsową spółdzielnię mieszkaniową. Placówka ta notuje swój rozwój od lat sześćdziesiątych. Dotychczas wybudowała: 2 budynki z 36 mieszkańami przy ul. Janowieckiej oraz 7 bloków mieszkalnych w ramach dwóch osiedli u zbiegu ulic Janka Krasickiego i Wyzwolenia oraz przy ul. Mickiewicza. Obecnie w trakcie realizacji jest zespół 10 budynków przy ul. Jeryzka wznoszony nowoczesnym systemem przemysłowym. W sumie da to 530 nowych mieszkań.

Perspektywa rozwojowa Wągrowca to olbrzymie, nowe osiedle mieszkaniowe w północnej części miasta, które liczyć będzie 13 500 mieszkańców. Koniec tej największej w dziejach grodu inwestycji mieszkaniowej przewidziano na rok 1985. W rejonie przyszłego osiedla usytuowane zostaną 3 szkoły podstawowe, 2 przedszkola, żłobek oraz zasadnicza szkoła rzemiosł budowlanych. Oprócz szkół, żłobka i przedszkoli stanie na osiedlu m. in. PDT, PKO, nowy gmach Prezydium MRN i bank.

Trzeba przyznać, że osiedle, a właściwie całe nowe miasto zaplanowane na dobrym, suchym terenie w najzdrowszej części Wągrowca. Niestety, całość wymaga pełnego uzbrojenia, bo bez tego nie będzie można rozpocząć realizacji z niecierpliwością oczekiwaną inwestycji.

Cenne uzupełnienie budownictwa rad narodowych i spółdzielczego stanowi budownictwo indywidualne i budownictwo zakładowe. Przy pomocy państwa wzniesiono w Wągrowcu po roku 1956 około 500 domków jednorodzinnych, w tym osiedle Berdychowo (około 300 domków). Dalsze plany

przewidują rozbudowę osiedla o następne 250 domków.

Nie w pełni wykorzystano możliwości realizacji budownictwa zakładowego. W latach sześćdziesiątych oddano do użytku 6 budynków z 80 mieszkańami, a w br. 2 dalsze (26 mieszkań).

Generalnym wykonawcą wznoszonych w Wągrowcu budynków mieszkalnych jest PPB nr 3. Przedsiębiorstwo na ogół wywiązuje się z ustalonych umownych terminów. Gorzej z wykonawstwem. Dotyczy to zwłaszcza prac wykończeniowych (stolarka, podłogi, zamki). Te niby detale często najbardziej denerwują i złością mieszkańców przeciw z otrzymania nowego mieszkania lokatorów.

A. K.

Zuchy z Nojewa

W Szkole Tysiąclecia w Nojewie (powiat Szamotuły) została zorganizowana Kolonia Zuchowa Hufca Szamotuły. Przebywa na niej 33 dzieci w wieku 7-12 lat z różnych szkół podstawowych naszego województwa. Dzieci mają doskonałe warunki: przestronne sypialnie, świetlicę z telewizorem i... kominkiem zuchowym, dobrą kuchnię, troskliwą opiekę.

Instruktorzy Maria Urban i Alfreda Adamczewska wyrażają w swoich podopiecznych poczucie piękna i estetyki, mówią o powstaniu Ludowego Wojska Polskiego, kształtują w młodych sercach i umysłach poczucie internacjonalizmu, organizują zwiady, wycieczki, uczą piosenek, rysunków, tańców ludowych, higieny osobistej i wiele innych. (mr)

Prztyczek

Śmieci do śmietnika

Kilkanaście metrów od kiosku spożywczego przy nowych blokach mieszkalnych, a na przeciw Szpitala Powiatowego w Obornikach usytuowano śmietnik. Oczywiście sam śmietnik nikomu by nie przeszkadzał. Natomiast wszystkim przeszkadza, ba jest nawet śliskim zarazków śmietnik wokół... śmietnika. Wizyta „Sanepidu” co najmniej wskazana. (ros)

Paragraf i życie

Ubezwłasnowolnienie alkoholika

Sąd wojewódzki oddalił wniosek prokuratury domagający się ubezwłasnowolnienia Olgerda Sz. z powodu choroby psychicznej powstałej na tle przewlekłego alkoholizmu. Podstawą tego postanowienia było stwierdzenie, że Olgerd Sz. został na własne żądanie wypisany ze szpitala dla psychicznie chorych i że z zalecenia szpitalnego wynika, iż niezbędna mu jest jedynie pomoc lekarska (opieka poradni, używanie fenafentili, oczywiście zakaz picia alkoholu). Brak było natomiast wskazania, że Olgerdowi Sz. niezbędna jest również pomoc w prowadzeniu własnych spraw, co uzasadniałoby częściowe ubezwłasnowolnienie.

Orzeczenie to zostało zaskarżone przez Prokuratora Wojewódzkiego do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy nie zgodził się z tezą stanowiącą punkt wyjścia postanowienia sądu wojewódzkiego, że przymusowe leczenie alkoholików na podstawie ustawy o zwalczaniu alkoholizmu (opieka poradni) czyni zbytecznym ich ubezwłasnowolnienie. Przymusowe leczenie nie załatwia przecież

sprawy pomocy, jaka może być im potrzebna przy składaniu oświadczeń woli lub dochodzeniu przysługujących im praw. Przepisy o ubezwłasnowolnieniu — stwierdził Sąd Najwyższy — służą zupełnie innym celom aniżeli przymusowe leczenie alkoholików.

Toteż dla orzeczenia o ubezwłasnowolnieniu (całkowitym lub częściowym) konieczna jest ocena stanu zdrowia psychicznego konkretnego pacjenta leżonego w szpitalu wzgl. poradni dla alkoholików. Również w sprawie Olgerda Sz. nie można zadowolić się stwierdzeniem, że pozostaje on pod opieką poradni dla alkoholików (i w związku z tym oddalił wniosek o ubezwłasnowolnienie). Konieczne jest natomiast ustalenie poprzez zbadanie świadków i na podstawie opinii biegłych-psychiatrów, w jakim stopniu potrzebna jest mu pomoc prawna (ustanowienie kuratora).

Sąd Najwyższy przekazał więc sprawę sądowi wojewódzkiemu do ponownego rozpoznania.

JAN WOLSKI

II CR 126/67 z 5.7.67 OSN-IC 3/68